

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:

miesięcznie 2 korony, za dwumiesięczną dost. do domu dopłaca się 40 h.

na prowincyi:

miesięcznie 26 k. 40 h. z 2 krotką wys. 32 k. — h.
kwartał 6. 60. : : 3. — :
miesięcz. 2. 20. : : 2. 70.

w Niemczech: miesięcznie . 4 kor.

w innych krajach . 6 .

Kaźda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petytowy albo jego miej-
sce 20 h., nadesłane wiersz gar-
mondem 80 h., małe ogłoszenia za
wyraz 6 h., najmniej 60 h.
Osobista korespondencya po 10 h. od słowa.

Numer pojedynczy:

We Lwowie poraz.
na prowincyi 6 h.

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzn I. 17.
TELEFON 541.

Jawne zgromadzenie.

Misera contribuens plebs — nie dostała sali ratuszowej, aby wysłuchać sprawozdania swego posła do Sejmu, więc zebrała się na ten sejmik relacyjny do sali „Gwiazdy“. Nie jest bez pięknych tradycji ta sala. Rozbrzmiewał tu w rocznicę narodowe głos przeznaczonego Mieczysława Darowskiego — błogosławił tu młodzieży rękodzielniczej stary Belwederczyk, Seweryn Goszczyński, — przemawiał tu do niej Koronel Ujejski, przyjmowano tu, w czasie ich pobytu we Lwowie, J. I. Kraszewskiego i Karola Libelta i Henryka Siemiradzkiego, gdy uczynił narodowi dar prawdziwie królewski, ofiarując „Pochodnie Nerona“ na zawiązek Muzeum Narodowego.

Więc ma sala „Gwiazdy“ swoje bardzo piękne tradycje — ale na zgromadzenia wyborcze jest nieco niewygodna, bo leży na uboczu, według pojęć lwowskich, daleko od środka miasta. A jeżeli się jeszcze zważy, że wczorajszy dzień był chmurny i deszczowy — to dziwić się trzeba, że się ta sala wypełniła wyborcami. Widocznie zaczął się przebudzać „przeciwny Lwówianin“ i oczy ocierać, i przypominał sobie, że za dwa tygodnie wybory — i dlatego pospieszył wysłuchać posła, który 21 lat reprezentuje to miasto w Sejmie. Chciał się dowiedzieć, co ten poseł robił, czego nie robił, co może zaniedbał. Egzamin tak wypadł, że zgromadzenie uchwaliło wyrazić p. Romanowiczowi zaufanie i uznanie, prosić i wezwać innych posłów miasta Lwowa, ażeby także stanęli przed ogólnym zgromadzeniem wyborców — a od Rady miejskiej domagać się, by przeciwień odstępowała od fatalnej uchwały, odmawiającej sali radnej na zgromadzenia wyborcze. Zgromadzenie było ogólne, nie ograniczone do zaproszonych gości, każdy, kto chciał, mógł na nie przyjść — więc też uchwały jego śmiało uważać możemy jako wyraz opinii ogółu wyborców.

W ten sposób zainicjowana została akcja wyborcza w naszym mieście. Jaki będzie dalszy jej przebieg i wynik — nie można dziś jeszcze przewidzieć. W każdym razie dobrze się stało, że zanim zostały zwołane poufne zebrania, „ograniczone do zaproszonych“ — więc zebrania, reprezentujące pewne tylko kółka, odbyło się zgromadzenie ogólne, dla wszystkich wyborców przystępne. Poseł czy kandydat nie powinien obracać się tylko w „swoim kółku“ — stawać ze sprawozdaniem czy z kandydaturą tylko przed swoimi przyjaciółmi — on powinien mieć odwagę stanąć w oczy wszystkim, nawet i przeciwnikom — w razie potrzeby stoczyć walkę z przeciwnymi zapatrywaniami — swoje wypowiedzieć śmiało i bronić ich stanowczo.

W polskiej sprawie.

(Charles Dupuis: „Russie et Pologne“. Paris. Fermin-Didot et Cie, str. 70).

Broszurka p. Dupuis p. t.: „Rosya a Polska“ ma swoją ciekawą historję — tak ciekawą, że przez nią właśnie nabrała znaczenia zasługującego na bliższą uwagę dokumentu politycznego. Napisana dwa lata temu, w czasach, kiedy idea sojuszu francusko-rosyjskiego w największą wzrastała siłę, jest zarazem jakby odgłosem szumnych uroczystości ugodowych warszawskich od brzegów Sekwany. Autor jej starał się w sądach swych o stosunku polsko-rosyjskim być jak najobiektywniejszym, wyrokować o nim ze stanowiska sojusznika Rosyi, a jednak spotkał się z niezadowolaniem swego rządu. Minister spraw zagranicznych dał mu do zrozumienia, że nie życzy sobie, aby człowiek, zostający w służbie Francyi (p. Dupuis wykłada prawo międzynarodowe w szkole nauk politycznych) zajmował się kwestją stosunków rosyjsko-polskich w taki sposób, jak to miało miejsce w wymienionej broszurce. P. Dupuis zrozumiał rację rządu francuskiego i nie chce zapewne również przyczyniać się do osłabienia coraz bardziej rosnącego w swoim społeczeństwie zapалу za przymierzem rosyjskim, wycofał cały nakład z obiegu. Przypadkiem dostał się jeden egzemplarz broszury do naszych rąk.

P. Dupuis wziął za podstawę swej pracy książkę „Lelicoy“ („Russie et Pologne“ Cracovie 1896), oprócz tego p. Anatola Leroy-Beaulieu, dzieło „o państwie cara“ i monografię tegoż autora o Milutinie. Praca jego zatem, oparta na materiale nie źródłowym, z drugiej ręki czerpanym, nie zawiera nic,

Gdyby ze swoim programem padł nawet na takim ogólnym zebraniu, pozostaje mu jeszcze apel do ogółu wyborców, którzy przeciwień wszyscy w największej sali się nie pomieszczą, a przy urnie wyborczej na apel ten odpowiedzą i rzecz nieodwołalnie rozstrzygną. A gdyby nawet rozstrzygnięcie to wypadło dla niego niekorzystnie, ma poseł tę wielką satysfakcyę, że przynajmniej wypowiedział wobec większej liczby wyborców swoje zapatrywania, że zrobił propagandę dla tych myśli i przekonań, w których widzi przyszłość swego narodu. Bo poseł nie ma tylko robić polityki z dziś na jutro, nie ma robić tylko polityki mandatowej, ale zadaniem jego jest także być wśród rodaków siewcą tego, co dobrem, sprawiedliwym, zasadniczo słusznym uznaje. A na to właśnie trzeba częstszych, niż dotąd, sprawozdań poselskich, składanych nie przed zaproszonymi przyjaciółmi, ale wobec ogółu wyborców. I dlatego ubolewać musimy, że z czterech żyjących posłów tylko jeden to uczynił. Jeszcze się to da naprawić a naprawienie to tylko od posłów samych zależy. Niech staną przed ogólnym zgromadzeniem wyborców.

Na zgromadzeniu wczorajszym odezwał się jeden przykry bardzo dyssonans. Oto pewien wyborca, użalając się słuszenie na nadużycia wyborcze i na starościńską presję, szukał środków na ich usunięcie. Nie pomagają interpelacye, dyskusye, protesty, artykuły dziennikarskie, udajmy się do korony, przedstawmy krzywdy, prosimy o ich usunięcie, niech nam dadzą namiestnika Niemca albo Czecha, bo taki nie będzie miał interesu w gwałceniu woli wyborców! To odezwania się, obrażające nasze narodowe uczucia, zostało przez zgromadzenie przyjęte z oburzeniem, niefortunemu mowcy nie dano dokończyć, a jeden z wyborców oburzeniu swemu dał wyraz tak silny, że mało już braku do czynnego starcia. A był to właśnie radykał, który przed chwilą występował bardzo silnie przeciw komitetowi centralnemu i przeciw starościńskim nadużyciom. A jednak ten radykał oburzył się, gdy znalazł się taki, co dla zwalczania nadużyć wyborczych pragnął w miejsce Polaka mieć namiestnikiem Niemca lub Czecha. Dla naszych konserwatywnych strachajłów, co w każdej, trochę bardziej stanowczej opozycji widzą już, albo udają, że widzą, marę internacjonalizmu a przynajmniej obojętności na narodowe potrzeby i prawa, ta scena wczorajsza powinna być bardzo pouczająca. Jest w naszych szerokiej masach, jest w ich radykalnych odcieniach więcej patryotyzmu, niż się owym strachajłom zdaje. I ten patryotyzm odezwie się zawsze, ilekroć z jakiegokolwiek strony polskie uczucia będą obrażone.

czegoby każdy, zajmujący się całością spraw ziem Rzeczypospolitej Polak nie wiedział, nie odczuł i nie przebolewał.

Jeżeli zatem obecnie chcemy jej słów kilka poświęcić, to nie dlatego, aby wskazać na nią, jako na zbiór wiadomości o stosunkach w zaborze rosyjskim — są źródła lepsze i pewniejsze — ani dlatego, by nam schlebiać i dodawać nadziei miał przychylny sąd cudzoziemca o naszej sprawie — uznania jej słusności, ani pewności zwycięstwa u obcych nie szukamy powag, — ale dlatego, że wszelkie ważniejsze i znamienne, odnoszące się do sprawy polskiej objawy, czy w kraju, czy za granicą, poznać należy, aby następnie wyciągnąć z nich realne wskazania dla naszej polityki tak wewnętrznej, jak i zewnętrznej.

Widzimy już z historii omawianej książeczki, jak wielką wagę przywiązują rządy zaborcze do publikacyi w języku francuskim, kiedy minister państwa bądź co bądź liberalnie rządzonego, ucieka się do środków tak wyjątkowych, aby usunąć książkę, omawiającą stosunki wewnętrzne zaprzyjaźnionego mocarstwa — książkę, która, jak wykazemy, obok zupełnie obiektywnego przedstawienia rzeczywistości zawiera nawet tendencyę w duchu ugody polsko-rosyjskiej.

I tu zaraz zapytać musimy, czy i w jaki sposób używamy do naszych celów tej potężnej broni, jaką jest wpływ prasy na opinię publiczną Europy zachodniej?

Rosya wydaje swoje *Revue franco-russe*, subwencjonuje cały szereg pism niemieckich i francuskich, nie mówiąc już o słowiańskich i od czasu do czasu publikuje w językach europejskich poważne studia o Rosyi takiej, jaką ją w intencji caratu widzieć ma świat zachodni. Dla opinii tego „zgniełego zachodu“, sami nawet monarchowie przywdzie-

Ruch wyborczy.

Komitet centralny przedwyborczy wydał następującą odezwę wyborczą:

„Wyborcy!

Zbliżają się wybory do Sejmu, jedynego na obszarze dawnej Polski prawodawczego ciała, w którym brzmi polska mowa.

Centralny komitet przedwyborczy w tej ważnej chwili wydaje niniejszą odezwę, z pełną otuchą, iż głos jego znajdzie życzliwy oddźwięk wśród szerokich kół wyborców wszystkich stanów i tych wszystkich stronnictw, które stojąc na gruncie narodowym, pracę publiczną podejmują w celach narodowych i dla obrony ogólnych interesów całego kraju.

Komitet centralny nie usuwa też od poselstwa żadnej warstwy społecznej, ani żadnej naprzód nie wysuwa i żadnych kandydatur nie narzuca, ale pragnie tylko dołożyć ze swej strony wszelkiego starania, aby w przyszłym Sejmie zasiedli ludzie godni, rozumni, stateczni, znający wszechstronnie stosunki i potrzeby kraju — ludzie, którzy pracę dodatnią potrafią skierować ku temu, co zdolne jest węzy społeczne zacieśnić, a organizm narodowy pod względem cywilizacyjnym i ekonomicznym wzmocnić. Niech więc ogół wyborców skupi się pod narodowym sztandarem i niech objawi wyraźną wolę usunięcia tego wszystkiego i tych wszystkich, co podkopują siłę i rozbijają jednolitość naszego narodowego organizmu.

Wybierajcie więc ludzi stałych przekonań i pewnych zasad, zdolnych zawsze stanąć w obronie praw waszych, oddajcie wasze głosy kandydatom, którzy działać będą z odwagą i miłością, z gorącym sercem i trzeźwym sądem, z meką stanowczością, ale bez jęcznienia i trąfalcenia.

Wyborcy! Sejm nasz nie posiada tej pełni praw, które mu się słuszenie należą. Mimo to liczne, trudne i ważne są jego zadania, które dotyczą najżywniejszych interesów obu bratnich narodów, Polaków i Rusinów, ten kraj od wieków zamieszkujących i w nim do zgodnej i wspólnej pracy powołanych. Sejm ten ma nie tylko stać wiernie na straży najdroższych naszych skarbów: wiary, mowy i obyczaju ojczystego, ale musi także z całą usilnością zdobywać na przyszłość szersze podstawy i lepsze warunki dla wzmocnienia i udoskonalenia samorządu i narodowych instytucyj, dla rozwoju oświaty, dla podniesienia rolnictwa, handlu i przemysłu, dla utrzymania porządku i równowagi w finansach kraju, dla wzmocnienia bogactwa narodowego i krajowego kredytu. Pamiętajcie o potrzebie skutecznego prze-

wają piękne togi humanitarnych przekonań i zwołują konferencye pokojowe.

W umiejętniejszy jeszcze sposób czynią to samo Prusy. Przy pomocy swej prasy, swych agencyj telegraficznych, obfitej literatury politycznej, narzucają po prostu Europie, a przedewszystkiem Austrii, pewne poglądy, z którymi trudno walczyć, bo przyszedłszy nie wiedzieć skąd i od kogo, przybierają dla mniej krytycznych umysłów pozór rozumiejących się samych przez się pewników.

Nawet taki mały naród finlandzki stworzył w przeciagu kilku lat energiczniejszej rusyfikacyi wcale pokaźną literaturę w swej obronie.

U nas w tym kierunku jest brak widoczny. Istnieje wprawdzie *Bulletin polonais*, ale ten, specjalnym celem byłych wychowanków szkoły Batignolskiej służąc, nie może być odpowiednim rzecznikiem sprawy polskiej*), nowe zaś przed miesiącem z inicjatywy garstki Polaków w Paryżu powstałe pismo *A l'assaut*, postawiło sobie cele ogólne obrony ciemiężonych narodów. Nie ma naturalnie mowy o poważnych dziełach politycznych w obcych językach, bo takich mało posiadamy w swoim własnym, ale nawet artykuły o Polsce, jakie się czasami w prasie obcej pojawiają, są albo czysto literackie, albo tak nieśmiałe, że pozostają bez dyskusji. Jakżeśmy się na tym terenie cofnęli od czasów, kiedy Czartoryski wydawał swoje *Potrofolio*, albo później Klaczko na łamach *Przeglądu dwóch światów* dwóch potężnych gromił kanclerzy.

Utracenie stanowisko w imię zasady dobra polskiej sprawy odzyskać należy. Nie chodzi tu o za-

*) Patrz *Bul. pol.* Nr. 153 1901 odpowiedź na obszerny artykuł w sprawie tej pomieszczony w „Tece“ p. t. „Dwadzieścia pięć lat walki z opinią Europy o prawa narodu polskiego“.

proceedzenia podjętych już ważnych prac w dziedzinie regulacji rzek, budowy dróg wodnych i kolei żelaznych, będzie również obowiązkiem Sejmu zająć się pomysłem rozwiązaniem rozlicznych kwestyj natury socjalnej, zmierzających do podniesienia stanu włościańskiego, rękodzielniczego i robotniczego. W ogóle dążyć będzie do systematycznego rozwijania tego wszystkiego, co stanowi moralną i materialną treść naszego bytu narodowego.

Ufamy też, że społeczeństwo polskie zrozumie należycie wagę obecnej chwili i że obywatele tego kraju, powołani do urny wyborczej, spełnią swój obowiązek poważnie i sumiennie, kierując się dobrem kraju i zdrową myślą publiczną.

Tam, gdzie staje do walki kandydat, który wbrew dziejowej tradycji chce naród narodowi przeciwstawić, lub tam, gdzie sięga po mandat wyznawca kosmopolitycznych hasel, stawiających interesa jednego stanu po nad interesa całej Ojczyzny, tam jest obowiązkiem prawego Polaka nie cofać się przed żadną walką, lecz karnie wszelkimi siłami poprzeć wybór kandydata narodowego — tam należy poświęcić różnicę osobistych zdań, aby zapewnić zwycięstwo wielkiej, wspólnej sprawie. Pamiętajmy bowiem, że dobro i przyszłość kraju wymagają, aby przy wyborach nie zwyciężyły hasła, rozniecające waśń w łonie narodu, lub czynniki, burzące spokój w kraju, ale, aby zwyciężyła: rozważa polityczna i równowaga społeczna!

Wyborcy! W tej myśli, zarówno rozumnej, jak patryotycznej, przystąpmy do głosowania, a wówczas z wyborów wyjdzie reprezentacja kraju, która po nad zabiegi i zawiści stronnictw i po nad agitacyjne hasła społecznego przewrotu, wzniesie wysoko sztandar czystej i nieznużonej pracy publicznej dla dobra i szczęścia całego naszego kraju, wszystkich jego warstw i wszystkich jego stanów.

Synowie jednej ziemi, spadkobiercy jednej przeszłości, wspólnymi siłami, w duchu szlacheckich tradycji pracujmy zgodnie dla zdobycia lepszej przyszłości! W tym więc celu niech całe patryotyczne społeczeństwo polskie stanie szczerze w służbie gorąco unikalanej Ojczyzny i niech dźwiga moralnie i materialnie jedyną dzielnicę polską, w której nam się wolno swobodnie rozwijać, w której możemy jawnie strzedz świętego znicza tradycji i nadziei, przekazanych nam przez przodków i snuć dalej nie politycznych naszej Ojczyzny dziejów.

Komitet centralny przedwyborczy: *Andrzej Lubomirski*, przewodniczący. *Stanisław Jędrzejowicz*, *dr. Włodzimierz Kozłowski*, zastępcy przewodniczącego. *Teofil Merunowicz*, *dr. Aleksander Vogel*, sekretarze.

Komitet centralny przedwyborczy uchwalił w dalszym ciągu przyjąć do wiadomości następujące kandydatury z gmin wiejskich, przedstawione mu przez komitety miejscowe:

- Horodenka — p. Antoni Theodorowicz,
- Kossów — JE. Filip Zaleski,
- Lwów — p. Teofil Merunowicz,
- Nisko — p. dr. Klemens Kostheim,
- Rohatyn — p. Mikołaj Torosiewicz,
- Tarnów — JE. Eustachy ks. Sanguszko.

Sejmik relacyjny p. Romanowicza.

Jeszcze kilku szczegółami uzupełniamy zamieszczone w porannym numerze Słowa sprawozdanie

z wczorajszego sejmiku relacyjnego p. Tadeusza Romanowicza.

Po mowie posła Romanowicza, wywiązała się ożywiona dyskusja, w której poyuszono szereg ważnych spraw. I tak przemawiali pp. Bednarczyk w sprawie pewnego wypadku z dziedziny szkolnictwa; p. Fryling w sprawie decentralizacji kolei państwowych; p. Studziński żądał rozszerzenia prawa wyborczego na warstwy ludowe, które już posiadają to prawo w piątej kurii przy wyborach do Rady państwa; p. Jaegerman piętnował w dosadny sposób nadużycia wyborcze; p. Jasinowski wyraził gorące uznanie obywatelstwa p. Romanowiczowi za jego działalność w Sejmie; wreszcie p. Laskowicki, który postawił znane już czytelnikom rezolucje, w sprawie wezwania także innych posłów lwowskich do zdania sprawy z swych czynności i w sprawie udzielenia sali ratuszowej na zgromadzenie wyborców. Jeden z mówców, mianowicie p. Jaworowski (po rusku), domagał się, aby wezwać także p. Henryka Rewakowicza do kandydowania.

P. Romanowicz odpowiedział wyczerpująco na postawione w ciągu rozprawy interpelacje, a wszystkie rezolucje uchwalono jednomyślnie, wśród gromkich oklasków. Zgromadzenie skończyło się o godz. 9^{1/2} wieczorem i pomimo kilku epizodów, nieuniknionych w toku akcji wyborczej, miało w całości przebieg bardzo poważny.

W sprawie sejmiku relacyjnego b. posłów m. Lwowa. Gdy w porannym sprawozdaniu z wczorajszego zgromadzenia wyborców we Lwowie, odpowiedź ministra Piętaka na list p. Romanowicza, z zawiadomieniem o zamierzonym sprawozdaniu poselskim nie mogła być w całości podana, przeto dla uniknięcia nieporozumienia podajemy ją w dosłownem brzmieniu. Opiewa ona:

„Bardzo dziękuję za uprzejme zawiadomienie mnie o zamiarze Wielce Szan. Pana zwołania zebrania wyborców, celem zdania sprawy z posłowania w Sejmie. Ja — niestety, nie mogę przybyć do Lwowa, aby to samo uczynić, a również, gdyby we Lwowie postawiono moją kandydaturę, nie będę mógł przybyć z mową kandydacką. Muszę to pozostawić wyborcom miasta Lwowa, czy zechcą na mnie głosować na podstawie tego, co o dotychczasowem mojem posłowaniu jest im wiadomo. Proszę przyjąć...“ etc.

Dzięki pospiechowi poczty lwowskiej w roznoszeniu listów miejscowych, poseł Romanowicz dopiero dziś, 28go rano otrzymał odpowiedź prezydenta Małachowskiego, datowaną 26-go, ze stampila pocztową 27-go — i dlatego na wczorajszym zgromadzeniu wyborców oświadczył, że od p. Małachowskiego nie otrzymał odpowiedzi. Odpowiedź ta opiewa:

„Szacowne pismo z zawiadomieniem, że Wny Pan zamierza jutro, 27-go bm. złożyć sprawozdanie ze swoich czynności poselskich, doręczono mi *via* Karlsbad dopiero wczoraj na wsi. Powróciwszy dziś do Lwowa, nie mogę do jutra przygotować sprawozdania poselskiego, ani porozumieć się w tak krótkim czasie z pp. Piętakiem i Michalskim. Z tego powodu nie mogę razem z Wpanem składać 27 bm. mojego sprawozdania poselskiego — zamierzam

Równocześnie nie za poparciem, jak sobie to czasem u nas w Galicyi wyobrażają, ale pomimo woli rządu podnosi się przemysł Królestwa. Pomimo utrudnienia budowy dróg żelaznych i krzywdzących taryf różniczkowych, rośnie siła ekonomiczna polskich prowincyj.

Przeszedłszy szereg praw wyjątkowych wobec Polaków, jak usunięcie ich z urzędów i zastąpienie nienawistnym elementem rosyjskim, skrepowanie wolności osobistej prawami paszportowemi, jak nareszcie brutalne prześladowanie języka, omawia autor szczegółowiej ucisk kościoła unickiego i rzymsko-katolickiego, zniesienie unii, krwawe dni krojańskie a wreszcie szkołę rosyjską, to prawdziwe piekło dantejskie młodych dusz, którego taki wypukły i żywy obraz dał nam Zych w swoich „Syzyfowych pracach“. Szkoła ta rosyjska, jak słusznie zauważył autor, odebrać się stara działwie polskiej wszystkie czyste idealne dążenia, a młodzież uniwersytecka, według słów Edwarda Marbeau, „demoralizować, aby wynarodowić“ jeżeli nie pod względem języka, to pod względem sposobu myślenia i odczuwania.

Ale to wszystko już minęło — pisze p. Dupuis. Rosya, poznawszy, że niechętny jej żywioł polski może się stać niebezpiecznym w razie wojny europejskiej (!) a środki, dotychczas stosowane dla zgnębienia tego żywiołu, pożądanego nie odniosły rezultatu, postanowiła wejść na drogę postępowania łagodnego, którego pierwsze objawy zawdzięczać należy cesarzowi Mikołajowi II-mu. „Francuzi, którym nowy sojusznik nie potrafi zatrzeć w pamięci dawnej i wiernej przyjaźni, którym wszelki ucisk uczuć narodowych wydaje się nienawistnym, nie mogą nie życzyć powodzenia polityce, która, przywracając porozumienie

uczynić to w najbliższym czasie. Zawiadamiając o tem Wpana, łączę...“ etc.

Deputacja u prezydenta miasta. W wykonaniu uchwały wczorajszego zgromadzenia wyborców, udała się dziś do prezydenta miasta, p. dra Małachowskiego deputacja, złożona z przewodniczącego zgromadzenia p. Juliusza Starkla, oraz sekretarzy pp. Czajkowskiego i Laskowickiego. Deputacja przedstawiła p. prezydentowi trudność, jaką jest dla całego ruchu wyborczego odmawianie sali ratuszowej na zgromadzenia wyborcze i prosiła, aby temu przynajmniej na ten krótki okres czasu, dzielący nas od wyboru, zapobiedz. Pan prezydent Małachowski uznał słuszność podniesionych w tej mierze żalów i przyrzekł w jak najkrótszym czasie przedstawić tę sprawę raz jeszcze zgromadzeniu delegatów miasta, oraz poprzeć ją ze swej strony.

Z lwowskiego. Wczoraj w sali Rady pow. lwowskiej, pod przewodnictwem ks. kanonika Iwanickiego, odbył się sejmik relacyjny dotychczasowego posła, p. Teofila Merunowicza, który uzyskał jednomyślne votum zaufania, przyczem ogłoszono jego kandydaturę. Walka jest twarda, odkąd na rzecz p. Breitera zrezygnował p. Lewicki. Związał się komitet powiatowy pod przewodnictwem p. Dawida Abrahamowicza i uchwalił ogłosić odezwę za Merunowiczem.

Sambor 25 sierpnia. Plakaty ogłosiły przed 10 dniami, iż w dniu 25 sierpnia odbędzie się zgromadzenie wyborców, na którym kandydaci wygłoszą mowy programowe i ewentualnie zawiąże się komitet. Atoli na trzy dni przed 25 sierpnia zmieniono pierwotne ogłoszenie, iż tylko komitet wybrany będzie, kandydaci zaś politycznego „credo“ nie wygłoszą. Zgromadzeni jednak uchwaliли prawie jednomyślnie wezwać obecnych na sali kandydatów do wygłoszenia swych politycznych zapatrywań, poczem pierwszy wstąpił na mównicę p. Władysław Popiel, właściciel dóbr z Czerchawy.

Ze swadą oratorską, w Samborze mało słyszana, rozwinął on „program demokratyczny i narodowy“. Programem swym objął p. Popiel reformę wyborczą, domagał się V. kurii dla Sejmu, a w niej powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania, pomnożenia liczby posłów z miast, reformy gminy wiejskiej i wystąpił z całkiem nowym projektem ustawy o niezgodności urzędu burmistrza z urzędem adwokata, notaryusza lub lekarza (III), albowiem kumulacja ta sprawa, iż burmistrzowie panują, a nie rządzą, nie mogąc tyłu obowiązkom poddać.

Mowca proponuje, ażeby jeden członek Wydziału powiatowego był obierany dożywotnio (!) dla utrzymania ciągłości praktyki administracyjnej — wyszczególnia ciężary, obarczające gminy miejskie, broni nauczycieli szkół ludowych, nauki religii przy egzaminie dojrzałości, w czem upatruje jedyną dźwignię upadającej moralności, mówi o uprzemysłowieniu Galicyi, uważa kontrolę administracji państwowej jako pole, na którym każdy poseł działać może i powinien. Cesarz Caracalla mianował konie swoje senatorami, mniemając widocznie, że dla senatora wystarczy kiwać głową, a to i koń potrafi. Poseł nie powinien kiwać tylko głową, lecz brać udział

dną, uwłaczającą godności narodowej zebranie w guście wydawanych w czasie porobiorowym rozmaitych „głosów ginącej Polski do ludów Europy“, ani o budzenie w narodzie zgubnych złudzeń w bezinteresowną szlachecką pomoc obcych gabinetów, czy też obcych, mniej lub więcej rewolucyjnie nastrojonych stronnictw. Nie. Nie wolno nam schodzić do przedpokojów, ale z drugiej strony nie wolno zapominać, że dla nas sprawa polska, pomimo wszystko, jest dziś i zostanie na przyszłość sprawą europejską, a nie wewnętrzną państw zaborczych. Stojąc na takim stanowisku, należy z tego umieć wyciągnąć odpowiednie konsekwencje i postarać się o godny naszego narodu głos na zewnątrz, którego powaga będzie rosła w miarę rozwoju naszych sił wewnętrznych.

P. Dupuis był wyjątkowym Francuzem, który natknawszy się w szkole nauk politycznych na Polaków, otrzymał impuls zewnętrzny do przypatrzenia się bliżej naszym sprawom. W szeregu rozdziałów swej książeczki, przedstawia on czytelnikowi usiłowania rusyfikacyjne rządu w poszczególnych dziedzinach instytucji i życia społecznego, usiłowania, prowadzone tak wytrwale, a jednak w znacznej części bezskutecznie. Roztacza się przed nami czarny obraz walki żarartej, ustawicznej, jaki musiały staczać od ostatniego wybuchu rewolucyjnej warstwy, szlachta i duchowieństwo, o same podstawy swego bytu, o ziemię i o lud polski, który odgrodzić od nich się starano przepaścią nienawiści społecznej. Widzimy następnie, jak ten właśnie lud, w czasie powstania obojętny lub niechętny, teraz w obronie początkowo swej wiary, następnie swej narodowości, wysuwa się na plac boju, aż stanie w pierwszych szeregach.

między uspokojoną Polską a przychylną Rosją, uchylił łagodnością jedną z najgwałtowniejszych walk narodowościowych, jakich wiek ten był świadkiem“.

Nie rozumiał autor, jak nie rozumiało niestety wielu Polaków, że to nie treść się ucisku i walki zmieniła, ale jego forma, że nastąpiło tylko znaczne udoskonalenie i pogłębienie systemu. Rząd bowiem uczuł potrzebę uderzenia na ostatnią nieatakowaną dotychczas twierdzę narodu polskiego, na życie towarzyskie i rodzinne. Więc po prawach wyjątkowych i obok ich dalszego ciągu przyszły rosyjsko-polskie zabawy na krwią złanej Pradze, kuratoryja trzeźwości, pismo ludowe *Oświata*, w polskim wydawane języku, obecnie podróże polskich uczniów po „ojczystych“ miastach Rosyi, następnie przyjdzie zapewne obowiązkowa, kilka godzin tygodniowo obejmująca nauka historii i literatury polskiej w urzędowym oświetleniu i t. d. Są to wszystko środki bardziej europejskie od nahajki, ale też i straszniejsze i głębiej w duszę narodu sięgające. Nie znał ich, pisząc swą książeczkę p. Dupuis, a choćby znał, nie wycałby zapewne całej grozy, jaką niosą na nasze społeczeństwo. Dla niego nowa era jest erą pojednania, nie zaciętszej walki. Mimo to słusznie i mądrze postąpił p. minister, konfiskując grzesznie tę żółtą książeczkę. Obok swej tezy końcowej, zawiera ona tyle jaskrawej krzywdzącej rzeczywistości. Może nie jeden Francuz, znęcony ogólnym tytułem i nazwiskiem autora, przeczytałby ją do końca i dotknawszy się krwawiących ran naszego społeczeństwa, nie mógł by już takim szczyrem i donośnym głosem wznieść tryumfalnego okrzyku: „Vive la Russie!“

A. Sep.

Bieliznę damską, dziecienną, płótna, szyfony, bieliznę stołową MIKOŁAJ LUDWIG
 poleca najtaniej
 Lwów, hotel George'a.

W pracy ustawodawczej i kontrolował administrację państwową.

Następnie wygłosili pp. dr. Steuermański i dyrektor Tomaszewski mowy kandydackie — o których w następnym liście.

Jarosław. Na wiecu ruskim w Radymnie postawił swoją kandydaturę radykał Bogucki, diak, włościanin z Surochowa.

Stanisławów. Moskalofile wysuwają na IV. tury kandydaturę adw. Aleksiewicza bez widoków powodzenia.

W powiecie pilzneńskim odbyło się zgromadzenie wyborcze w miejscowości Dubrowce, na którym były poseł Warzecha zdawał sprawę ze swych czynności poselskich.

Niezwykłe wrażenie wywołało przemówienie włościanina młodego, Michała Tworka, wyborcy Głobikowej, który wzywał wyborców, żeby swych gł. nie rozbijali, lecz skupili się obok jednego z trzech kandydatów włościan, Krajewskiego, Staniszewskiego lub Warzechy.

Sily ludowców i Stojalowczyków w powiecie pilzneńskim równoważą się, razem oba stronnictwa mają większość. Kandydatura Staniszewskiego ma najwięcej szans powodzenia.

Z Nowosądeckiego donoszą o bardzo wielkich szansach p. Józefa Znamirowskiego w Krynicy, przeciw p. S. Potoczkiowi. Szeregi gmin już odpadły od Potoczka — wczoraj w 36 gminach wyszli Znamirowscy. Również dotychczasowi zwolennicy Tomasza Ciągły, Rusini, żydzi i ewangelicy oddają głosy Znamirowskiemu.

Jordanów. Dnia 25 bm. odbyło się w sali jut. Towarzystwa zaliczkowego zgromadzenie wyborców, na którym książe Kazimierz Lubomirski, kandydat na posła do Sejmu z powiatu myślenickiego wygłosił swoje credo.

Były poseł p. Średniawski, również zaproszony, nie przybył.

Ks. Lubomirski w długim, starannie, lecz nie zawsze w przystępnej formie wypracowanym przemówieniu rozwijał program swojej przyszłej działalności w Sejmie, w szczególności w kierunku ekonomicznego podniesienia kraju, następnie odpowiadał na liczne interpelacje, podnoszone przeważnie przez lżejszą inteligencję. Wyborców włościan było dosyć, jednakowoż znaczna część nie zrozumiała prawdopodobnie programu, przedstawionego w formie nieprzystępnej dla włościan, który zresztą cechowało obeznanie się z wieloma stosunkami kraju.

Kandydaturę przyjęto dość sympatycznie. Na zakończenie zgromadzenia wyraził p. Stojalski, marszałek powiatowy i ludowiec, swoje zadowolenie z tego powodu, że książe nie idzie za przykładem swego stanu i nie popiera swej kandy-

daturę pieniędzy i bandażami, lecz stara się dość poznać wyborcom.

Zywiec 26 sierpnia. Odbyło się tu dziś zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez ks. Stojalowskiego. Ludzi było około 300, wyborców około 150. Ks. Stojalowski całą forszą uderzył naprzód na obecnego posła Kubika, nazywając go zdrajcą, oszustem i szubrawcem i całą masą innych epitetów, na co Kubik reagował „ksiądz jest oszust”. Stojalowski zziązany, zachrypnięty, skoczył z trybuny, począł targać Kubika za żupan i krzychał: „wyrzucicie go”; zebrani jednak około Kubika chłopi, w liczbie około 15, do tego nie dopuścili.

Następnie ks. Stojalowski wystawiał swego kandydata — p. Boguckiego. „Zwischenruferzy” wołali: kandydat dał ci 2000 koron. Ks. Stojalowski przyznał wtedy, że istotnie Bogucki dał mu 2000 koron, ale to pieniądze na założyć się mający dom robotniczy w Bielsku i że ubezpieczone są na razie u ks. Stojalowskiego.

Zabrał także głos Kubik, ale Stojalowczycy zakrzyczeli go i wśród okrzyków „hańba, zdrajca” opuścili salę.

Wreszcie wygłosił p. Bogucki mowę kandydacką, przeplatana wrzaskami, i zapewniał, że nieprawdą jest, by potrzebował mandatu dla puszczania w ruch już raz skrachowanej fabryki sukna w Żywcu.

Znający sytuację wyborczą urzędnicy tutejszego starostwa, dziś, po ukończeniu prawyborów, (które odbyły się z powodu, że Stojalowski popiera „inteligentnika”, przy bardzo małym udziale), twierdzą, że postem wybrany będzie znowu Szwed; wskazuje na to zwłaszcza i fakt, że dziś w czasie przemówienia Stojalowskiego za „panem” chłopi zaczęli opuszczać powoli salę, a jeden z nich, Józef Majak, wójt z Przyborowa, ciągle wołał: „nie wierzymy ani Stojalowskiemu, ani Kubikowi, — a postem niech będzie chłop”. Pod koniec zgromadzenia było ledwie 80 ludzi. Był tu też i socjalista — Rusin Wityk, ale odjechał z niezem.

Car jedzie!

Jeżeli kiedykolwiek Francja przedstawiała rodzaj olbrzymiego szpitala obłąkanych, to z pewnością w tej chwili jest ona nie rodzajem domu wariatów, ale zupełnym domem szaleńców.

Bo oto zabrakło Rosji pieniędzy i naturalnie car pakuje mundury, carowa swoje białe tualety i koronkowe parasolki i jada... gdzie? ach tam! do tej pięknej Francji, gdzie w ciemnicy zaledwie rozświetlonej wieszczycie płonącym kagankiem, w kamiennych sarkofagach śpią bezgłowe mary królestwa te mary, które krwią swoją pod nożem gilotyńy opłaciły jutrznię republikanckiej wolności.

A teraz... po wiekowej przerwie, po przemknieniu się meteora w purpurze, który zgasił na odludnej wyspie Francja wolna włożyła na głowę krasną czapkę frygijską, jak wielką krwawą kroplę i tak w tej oznace jutrznianej wolności chciała odnaleźć swe miejsce, z którego ją Sedan wytrącił.

— *A bas les tyrans!*... Czternastego lipca z tysięcy pierśi płynię w niebo Marsyljanka. *Vive la Republique!* — W ciemnicy Saint Denis drżał na ten głos mary królewskie. Jest w tym okrzyku jakieś wycie, które rozlegało się pod murami Temple, gdy wysoko na pice, jak róża śmiertelna i tragiczna, czarowna głowa Lamballa z resztą pudru we włosach, bez kropli krwi na otwartych w przedśmiertnym spazmie ustach wykwitła pod kratami okien, po za którymi stała skazana na taką samą śmierć, już na pół martwa, monarsza para.

Lecz Francuz ma cały repertuar takich krzyków, w które pomieszcza całą pasję, całą namiętność swego temperamentu. — Śmierć tyranom! — a potem, gdy uzurpator w purpurze błysnie koroną, szumi od krzyku — *Vive l'Empereur!*... i tak dalej na zmianę.

Kraty pałaców cesarskich stawiają opór albo mordercom albo rozszalałym od miłości poddanym. Więc i teraz: Car jedzie! — Szaleństwo chwytą się episyera francuskiego. Boże!... taki Loubet, który dostał laską po cylindrze od jakiegoś półpanka, ma siedzieć przy jednym stole z carem, prawdziwym carem, będzie pluł usta taką samą letnią wodą, jak carowa. O rozkoszy!...

W Reims jest katedra. W tej katedrze o zmroku zjawia się legendowa postać Dziewicy — tej Joanny, która, jak lilja przepiękna, powinna pozostać wszechwładną panią tej świątyni. Lecz dla mieszkańców Reims to mało. I oto — podają petycję. Błagają — aby car zatrzymał się w ich katedrze. Chcą, aby zadzwoniły prawosławne ostrogi i spłoszyły wizję natchnionej pasterki. Wszak to w Reims Henryk I. zaślubił Annę a w 1717 Piotr wielki zaszczylił to miasto swoją wizytą.

I dalej — cała Francja aż płaszczy się z radości na myśl, że choć na chwilę cudzy autokrata zagości na jej ziemi, skoro, niestety, swego własnego tak dawno nie mają.

Och!... czem jest ten krwiożerczy naród — splewiony we krwi swych monarchów i poznaczony błyszczącymi, płomiennymi postaciami Robespierrow, Maratów, Dantonów. Czarny koń Boulanger, jego pióropusz, mundur z błyszczącymi guzikami już hipnotyzował tłumy. Gdyby w tym wielkim Rozkochanym, który zmarł wśród kwiatów, wędnących na grobie kobiety, był prawdziwy awanturnik, była choć setna część małego Korsykanina — on dziś wyjechałby naprzeciw cara, zamiast episyerskiego Loubeta. I dwóch cesarzów nawzajem podałoby sobie ręce. Jeden wolą tajemniczą potęgę następstwa — drugi suggestyą i czarem komedyanctwa.

Obecnie zamiast dwóch koron, Francja musi zadowolić się nieszczególną reprezentacją papy Loubeta w cylindrze, na którym znać jednak zawsze ślady laski arystokraty.

A ministrowie? Dziwne! Wszakże prąd dzisiejszego ministerium z Millerandem na czele, miał zaćcie socjalistyczne. Ha! ha!... Pójdą i oni w świeżo odprasowanych cylindrach. Tylko — żeby się nie

Tadeusz Konczyński.

Śladem tęsknoty.

POWIEŚĆ.

Dnia 20 marca.

Napada mię dziwna senność i zubożenie. Mówią mi, że mam dużo energii. Nic z niej jednak nie widzę teraz w sobie. Wszystko, co miało dla mnie urok, potraciło kolory i wpada mi w oczy, szare, wyblakłe. Tak, zdrów jestem. Wiem to i czuję. Lecz czy może dlatego, że zdrów jestem zawsze, czy też złożyły się na to jakie inne powody — dosię że doszedłem do tego stopnia wysilenia, w którym zwykle zbywam się swej rzeźkości, elastyczności mięśni — i utracam pewność czynną, jaką odznaczam się w życiu.

Nie trwoży mię, ani zasmuca ten stan. Minie, jak minął już nieraz. Przykrym jest jednak, bo nie można oprzeć się jego sile.

Świadomość zaś, że pewien objaw jest zwykły, nie przyczynia się wcale do zmniejszenia cierpienia. Doświadczenie mówi nam jedynie, że tak a tak będzie, że to a to jest złe lub dobre, nie wpływa jednak na jakość i na siłę naszej wrażliwości. Zaspakają rozum w jego absolutyzmie, bo mu dopomaga do analizy, natomiast nie usuwa samego wrażenia, kiedy to nadejść musi.

We wszystkim wolno nam wierzyć, lecz wszystko trzeba samym przeżyć, by poznać. Nie ma zamiennych wrażeń, ani uczuć. Zamienną jest siła rozumu, nigdy wrażliwości. Myśl poczęta jest pieniądzem, który krąży z rąk do rąk i oddaje nieocenione usługi społeczeństwu. Każdy może i umie ocenić jego wartość; każdy może ją sobie przywłaszczyć, nie zabierając nikomu. Atoli wrażliwość jest naszą je-

dyną, wyłączną własnością. Ani jej użyć, ani nie można dać jej drugim posiąść. W tem zapewniona na zawsze bezwzględna wolność naszych osobowości — w tem, wbrew choćby nam samym, zawarowana nasza zewnętrzna niezależność.

Tak, niezależność. I choć błąkam się jak pies bez dachu po pustych brukach Krakowa, zawieszając uporeczywie oczy na każdym świetle gazowem, choć mam uczucie, że byle kto mógłby mię teraz zmusić do ustąpienia mu z drogi na chodniku; to jednak nie mogę zbyć się tej myśli, że o tem wszystkim nikt nie wie, że jakimkolwiek jestem, jestem pomimo to sobą. Wolałbym wprawdzie, aby świadomość moja wzięła mię za włosy i zmusiła do wyrzeczenia się niedołęstwa, lecz kiedy to nie jest już w jej mocy — pocieszam się przynajmniej tą myślą, że tak być musi.

Smutno mi i głupio — ot i wszystko. Oczy moje podobne szybom okien, którym obojętna, co widzą i odbijają w sobie. Wszystko dostrzegam, ale nie poznaję. Czuję wiosnę w powietrzu, bo wszystko mi o niej mówi, czuję ją jednak tylko mechanicznie, tak, jak ten kamień, który potracam nie uważnie nogą. Nowych wrażeń i nowych ludzi nie umiem odczuć, a nawet ich unikam. Zły jestem nieraz o to na siebie, lecz cóż mam począć.

Wiem, że panna Tekla Sawiczówna, którą już nieraz dawniej widywałem, a do której dopiero dziś się zbliżyłem, zasługiwała może na więcej uwagi z mojej strony, nie umiałem jej jednak nic więcej powiedzieć nad kilka zużytych zwrotów.

Chwalono mię w czytelnicy akademickiej za mój utwór, który ukazał się w druku, chwaliła mię i ona, tylko, że w jej ustach słowa uznania dla mnie miały coś z naiwnego zdumienia i zapалу. Słuchałem, jak zwykle słucham pochwał — w pół uśmiechnięty, zimny. Zaniepokoila mię jednak na chwilę barwa jej głosu, różna od innych. Było w niej napięcie, była dusza.

Nie mówiłem z nią dłużej tego wieczoru. Zaszylem się w gazety, przerzucając kartki i odczytu-

jąc z mozołem tytuły artykułów i nagłówki kolumn. Wisząca lampa lała silne światło na stół i na pochylone czupryny studentów. Wszyscy czytali. A mnie w tem znużeniu, które odbiera urok wszelkiej wiedzy, było przez chwilę dobrze, kiedy odsunawszy się od stołu i leniwie zwieszając się przez poręcz krzesła, wodziłem oczyma zamglonemi po myślących twarzach, oświetlonych sinawo-żółtem światłem, odbitem od świeżych, gorączkowo czytanych dzienników.

Kilka razy spojrziałem na nią. Siedziała cicho, nieruchomo. Oczyma wodziła z żywym zajęciem po czarnych nitkach smugach druku. Twarzyczka jej trochę owalna, płatała się w niekarnych włosach, którym udało się ujęć czujnej ręce i opasć w miłym niedładzie.

Było w niej coś z dziecka i coś z kobiety. Jeszcze więcej mówiły o tem jej oczy, trochę sinawe, trochę niebieskie. Zamało jednak miałem siły, aby ocenić ich wyraz, mimo, iż kilkakrotnie skrzyżowały się z mojemi. Pociągały — to jedno wiem tylko.

Ale i to zbyt cenne wrażenie, jeśli wrażeniem można nazwać zwrócenie chłodnej uwagi na jakiś przedmiot lub osobę. Była — jest — nie spotkam jej, a jeśli spotkam, to może mówić z nią nie będę. Tak zwykle bywa.

Zresztą zbliża się miesiąc mojej płodności. Zanurzę się w tłum tworzonych postaci, będę oprowadzał je po rozdołach życia, będę uczył je mówić, czuć, łkać i szaleć, zwyciężać i płakać. I będę żył w świecie własnej wyobraźni. Dam mu moją krew, moją moc i pęd, dam mu kształty i oddech. Będzie mi znowu dobrze z sobą, będę zdrów i silny. Pomaleją mi w oczach wszystkie pozorne ogromy, potracą głos hałaśliwe, jednodniowe porywy, a na dnie duszy mojej, jak w dzień pogody na dnie jeziora, osiądą wszystkie męty myśli i zachceń. I będę znow, jak wielka szyba wód, kładących się pod nogi słońcu czystą głębiną...

(C. d. n.)

Wierzcie mi

Szanowni państwo, że kupując lub zamieniając u mnie na początku roku szkolnego dla swych dzieci książki, nie zapłacicie więcej niż w innych tutejszych antykwariach. Książki natomiast, które u mnie Szanowni Państwo nabędziecie, są niepomniane, kompletne i w najnowszych wydaniach, za co wszystko ręczę. Wszystkie inne przybory szkolne posiadam także i sprzedaję tanio. Stosuję słowa te tylko do tej mniejszej części Szanownej Publiczności, która u mnie jeszcze nie kupowała. Stali, rokroczni moi łaskawi odbiorcy nie potrzebują już tych zapewnień. Posiadam też i nowe książki. — Z wysokim poważaniem Stanisław Köhler, księgarz i katolicki antykwarz, ulica Batorego 1. 23 we Lwowie. 6363

zdarzyło to, co miało miejsce podczas pobytu księcia Walii, obecnego króla angielskiego w Paryżu.

Obok następcy tronu angielskiego zasiadła ministrowa. Jedna z tych przygodnych ministrowych, Bogu duszę winnych, ubranych w zbyt ciasne suknie i rękawiczki, czerwonych, jak upiory, mimo pudru i przeklinających w duszy obiady dworskie i dążenia do wielkości pana męża.

Uprzejmy książę Walii nie wie, o czym mówić z taką republikańską ministrową. Wreszcie ona sama zaczyna rozmowę. Skarży się, że ma kilku synów, że edukacja drogo kosztuje i że sama nie wie co z nich zrobić. Jednego chce mieć inżynierem, drugiego adwokatem... *Ah Dieu!* nie wie jeszcze.

I w zbytku uprzejmości zwraca się do następcy tronu zapytaniem:

— A wasza książęca mość ma dzieci?

— Mam.

— Syna?

— Tak!

— A co też wasza książęca mość myśli z niego potem zrobić?

Książę Walii otworzył szeroko swoje błękitne oczy i wreszcie odparł z uśmiechem:

— *Ma foi.* Chciałbym, ażeby został królem Anglii, proszę pani!

I oto w Compiègne zasiadają znów takie ministrowe dokoła stołu, przy którym przewodniczyć będzie dumna i bardzo wykształcona carowa. Bo Francja nie ma nic właściwie na przyjęcie takich gości. Nic. Srebro wypożyczy z restauracji Potel i Chabot, dywany kupi, co zaś do mebli, to niewiadomo, dla jakich przyczyn republika wstydzi się swego przemysłu. Zamiast urządzić carowi mieszkanie swymi wyrobami, zapożycza się z czasów cesarstwa. Wywłóczy łóżko Korsykańina, jego biurko — sięga nawet do mebelków Maryi Antoniny.

Najdoskonalszy jest ten brak bielizny stołowej i pościeli i wspaniała odpowiedź, dana przez p. Fromieux, konserwatora: „Mielśmy bieliznę, ale tytuł prezydentów zaurzało ręce w naszych składach, że musimy wszystko na gwałt kupować...”

Skupują więc zaafetowani, rozgorączkowani, przerażeni, czy zdolają podobać się autokracie, czy nie popełnią jakiego błędu w etykiecie i na dzień oznaczony republika na srebrze restauracyjnym poda chleb i sól, także obstalowany w restauracji — poda go na ręczniku świeżo naznaczonym cytrą, nad którą gdyby mogła — o jakże chętnie — zamiast frygijskiej czapki, umieściłaby znów cesarską koronę.

Więc wszystko będzie wyciągnięte z pyłu, lub wynajęte od prezydenta zacząwszy? Cóż więc Francja przedstawi swego despocie z Północy?

Republika francuska co dwadzieścia metrów postawi żołnierza z nabitą bronią.

I tak przejedzie car po wolnej ziemi francuskiej. Tak jechać będzie strzeżony bagnetami i kulami a na stacjach kolejowych aż roić się będzie od agentów i żandarmeryi. I Mikołajowi II zdawać się będzie, że jest u siebie, bo przywykł on jeździć już wiecznie takim szpalerem strzegących go żołnierzy, przywykł widzieć zawsze ich plecy nieruchome — tragiczne sylwetki, strzegące jego życia, strzegące go przed krwawą śmiercią, która wiecznie za nim postępuje. Lecz zapomniano jeszcze o jednym sposobie, przez który śmierć trafić może pomimo szeregów żołnierzy i setek policyantów.

Oto — z góry, balonem. — Chyba, że i tam, co dwadzieścia metrów zawieszają na skrzydłach żołnierzy z nabitą bronią.

I po co jedzie ten car do Francji?... Po pieniądze — ale jakież pretekst? Ach ten car, ten Mikołaj, który nagle wyrwał się z propozycją rozbioru Europy, jedzie asystować wielkim manewrom francuskim. Ten przewodnik pokoju, inicjator konferencji w Hadze, ten gołąb z różdżką oliwną, który chciał w dziejach wszechświatowej historii upamiętnić swe nazwisko zniesieniem generalnych jatek, które się bohaterскими walkami nazywają — pędzi teraz wraz z małżonką, aby nacalnie przekonać, się czy Francja dużo posiada cielska na żer dla armat i czy armaty dobrze funkcjonują!

O tragikomedyo tronowa! Jakże prawdziwie, czysto, jasno broni ten manifest drobnej mniejszości socjalistów, rozlepiony i rozrzucony po całej Francji. W ostrych słowach piętnuje on ten rząd socjalistyczno-republikański, a zwłaszcza Milleranda, który sprowadza na Francję „hańbę” przyjmowania despoty i wzywa w imieniu wszystkich ofiar despotyzmu carskiego o odmówienie nietylko współdziałania, ale i kredytu na owe uroczystości. Naturalnie, głos ten przebrzmi bez wrażenia, bo wiadomo jest, że plaskie służalstwo bierze zwykle górę nad szlachetną dumą. I niedługo, niedługo po całej Francji rozlegnie się wrzask tłumów skaczących przed wagonami, wiozącymi nikłą postać cara, wyniosłą carową i małe carówny, nauczone komedii posyłania całusów i uśmiechania się do tłumów. Muzyki republikańskie, te same, które grają Marsylianek, zaintonują *Boże carja carani* — i przed autokratą w lakierowanych butach Republika swą frygijską czapkę proch zmiać będzie.

To nie, że czapka zmaczana we krwi własnego króla, to nie, że na niej ślad krwi łabędziej sży Maryi Antoniny — czapka, krajana nożem gilotyny według wzorów Marata, zamiecie czysto drogę przed butami cara.

Co najwyżej przyłgnie trochę francuskiego złota i francuskiej godności — ale o to mniejsza.

— *Allons enfants de la patrie* — baczność! Car jedzie!

Zapolska.

Czas odnowienia przedpłaty na „Słowo Polskie“.

„Słowo Polskie“ wyróżniające się najobfitszymi informacjami, jest najtańszym piśmie polskim.

Prenumerata za dwa wydania dziennie wynosi

miesięcznie:

w miejscu	koron 2.—
z dwurazową dostawą do domu	„ 2-60
z jednorazową przesyłką pocztową w Monarchii	„ 2-20
z dwurazową przesyłką w Monarchii	„ 2-70
w Niemczech	„ 4.—
w innych państwach związku pocztowego	„ 6.—

(Każda zmiana adresu 40 hal.)

Prenumeratorzy „Słowa Polskiego“ mogą abonować po cenie niższej „Gazetę świąteczną“, tygodnik wychodzący we Lwowie. Cena prenumeraty na „Gazetę świąteczną“ wynosi miesięcznie 50 hal., dla abonentów „Słowa Polskiego“ tylko 30 halerzy, z przesyłką pocztową tylko 40 hal. zamiast 60 hal.

Kronika miejscowa.

Lwów, 28 sierpnia.

Jutro:

— 29 sierpnia. Czwartek, Ścięcia św. Jana. — Nerukoł Obr. — Wschód słońca o godzinie 5 minut 21, zachód o godz. 6 minut 39.

Petycja do świetnego magistratu, przesłana na nasze ręce, z powodu owej „szutrowni na świeżem powietrzu“, o której pisaliśmy niedawno. Petycja owa brzmi, jak następuje:

„Mieszkańcy ul. Gosiewskiego i Kochanowskiego, po 10-letniej cierpliwości, zgłaszają się do Świetnego Magistratu z przedstawieniem, aby zamiast dalszego używania placu przy ul. Gosiewskiego na skład kamieni, tuczenia i młynkowania tychże, które to manipulacje do szaleństwa przyprowadzają zdrowych a co dopiero cierpiących, przeniósł na inne odpowiedniejsze i nikomu miły spokój nie zakłócające miejsce. Punkt ten bezsprzecznie jest najlepszy po lewej stronie wylotu ul. Kochanowskiego, tam, gdzie swego czasu była targowica bydła, t. j. przed Pohulanką. Miejsce to i tak bezużytecznie odłogiem leży.

Sądzimy więc i jesteśmy prawie pewni, że Świetny Magistrat z uwagi, iż ponosimy znaczne ciężary na rzecz miasta, uwolni nas niezawodnie od tej plagi i t. d.

„Swego czasu zapadła w magistracie uchwała założenia w tem miejscu skweru.

Lwów dnia 24 sierpnia 1901.

H. Klimowiczowa; Marciński, inspektor kolei państwowej; J. Kalitowska, żona komis. policyi; prof. dr. Wacław Sobierański; Edward Jahl; Ludmila Sobierawicz; Stanisław Polak; Jan Pawłow, c. k. woźny; Józef Skarbek, właśc. realności; Marya Jahlowa, właśc. realności; Julian Abrysowski; Wiktor Klak, prof. gimn.; Wiktor Wassner, c. i k. nadporucznik; Mieczysław Zawadzki, adjunkt sądowy; Edward Bukasiewicz; Wincenty Gruszecki, c. k. sekretarz skarbu; Józef Veith, c. i k. rotmistrz; Stefan Schwarz, demonstrator akad. weterynar.; Stanisław Romer, urzędnik namiestnictwa; Józef Gajewski; Zygmunt Stachowicz, zastępca Fr. Klimowicza“.

Od p. Gabryeli Zapolskiej: „Wobec baśni z tysiąca i jednej nocy, które pisma, zgłodniałe sensacji, uznają za stosowne podawać od czasu do czasu swoim czytelnikom w formie wiadomości o mnie, zmuszona jestem znów pomieścić sprostowanie, iż nie mam najmniejszego zamiaru zakładania ludowego teatru we Lwowie, jakkolwiek sprawę tę popieram gorąco i oddaję pod rozwagę ludzi chętnych do ofiarności dla dobra ogółu“.

Miłe stworzonka. Kroniczka nasza pod tym tytułem, wzbudziła pewne zainteresowanie wśród czytelników *Słowa Polskiego*. Oto list, który otrzymujemy, pomieszczając go w całości:

Szanowna Redakcyo!

Przeczytawszy tak słuszne uwagi w kronice *Słowa Polskiego* pod rubryką „Miłe stworzonka“ ośmielałam się przesłać szanownej Redakcyi dalszy temat do nowego artykułiku kroniki. Mianowicie: trzymanie kogutów na podwórzu, a zwłaszcza na gankach.

Nie każdemu danem jest mieć pomieszkowanie frontowe, ale placąc drogo za pomieszkowanie w oficynie i będąc urzędnikiem, który często z powodu wielkiego zajęcia biurowego, kładzie się spać dopiero koło 1 lub 2 w nocy, sądzę, że mam prawo żądać, ażebym przy-

najmniej mógł mieć spokojny sen do do godz. 7 rano. Tymczasem panu L. podoba się trzymać koguty na swoim ganku, które przeraźliwym pianiem budzą wszystkich lokatorów oficyny już o godz. 4 rano i pieją przez co najmniej pół godziny.

Pan L. ma sypialnię od frontu, więc naturalnie, nie zważa na lokatorów oficynowych, również i z tego powodu gospodarz kamienicy (w dodatku nieobecny z powodu wyjazdu na kilka miesięcy do kąpieli) nie zwraca na to uwagi.

Sądzę, że powód to trochę za marny, ażeby człowiek pracy, zamiast przez noc odpocząć po dziennym trudzie, musiał się budzić z powodu kogutów i już dalej nie zasypiać.

Możeby na ten temat raczyła szanowna Redakcyja zamieścić kilka uwag, któreby odniosły pożądany skutek, bo zwróciłyby uwagę na obowiązki wobec sąsiadów. Mieszkaniec ul. Sykstuskiej.

Zdaje się, iż dodawanie uwag jest zbyteczne. Hodowla drobiu w kamienicach nie powinna być dozwolona. Przedewszystkiem drób zanieczyszcza powietrze i niepokoi mieszkańców. Tu i podatek nie może w grę wchodzić, lecz zakaz powinien być stanowczo i surowo wydany.

Mściciel swego honoru. Przy jednej z ulic Lwowa rozegrała się następująca scena. Trotuarem idzie młody i przystojny jegomość. Idzie rad ze siebie i z życia. Słońce świeci, piwo dobre — kobiety piękne — Boże! coż więcej do szczęścia potrzeba. W jednej z kamienic na drugim piętrze siedzi inny jegomość. Ten nie ma tak wesołej miny. Widocznie coś go trapi i nęka. Siedzi w oknie i patrzy. Nagle — dostrzega młodego jegomości. Jak szalony porywa się, zbiega na dół i pędzi za młodzieńcem. Ten nieprzezwyczajając nie — idzie dalej ciągle, rad z życia i ze siebie. Smutny jegomość dopada go i nagle na wesołą twarz młodzieńca spada szalony policzek... Zanim uderzony oprzytomniał, już smutny jegomość wpadł do bramy — szusnął na schody i.. zastał znów w oknie. Młodzieńiec pędzi także do bramy — wyciąga stróża — wychodzą na środek ulicy i zaczynają się przyglądać jegomościowi, siedzącemu tryumfalnie w oknie. „Co znaczy?“ — pyta młodzieńiec o posmutniałego nagle twarzą. — Lecz w odpowiedzi spada pod nogi młodzieńca wizytówka i słowa: „A nie spaceruj z moją żoną!...“ — Sprawa na razie się wyjaśniła. Nauka moralna — nie należy nigdy iść bardzo zadowolonym przez ulice Lwowa.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr +15° R.

Kronika policyjna była wczoraj bardzo uboga w wypadki. Żadnej większej kradzieży zuchwalej nie popełniono i nie usiłowano popełnić, zda się, że złodzieje lwowscy zastrejkowali wczoraj. Oby na zawsze! Było wprawdzie kilka małych przekroczeń 7 przykazania, ale to już więcej w domowym kółku popełnionych. Oto p. Aleksandrowi Kołpaczkiwiczowi, zamieszkałemu na Gabryelówce l. 5. skradziono złoty zegarek, 2 chustki zimowe i starą kaptę, a zabrała ją służąca państwa K., która do pomocy przyjęła sobie woźnicę. Parę tę, która wypiera się kradzieży, aresztowano.

Jędrzej Danilewicz, zarobnik, zamiast znieść worek cebuli, wartości 10 koron do piwnicy Ryfki Albingera, jak mu polecono, zaniósł go na plac Teodora i sprzedał jakimś przechodniowi za 1 kor. 40 hal.

Marya Kamer, żona robotnika kolejowego, zamieszkałego przy ulicy Szeptyckich l. 58. napadana przez sąsiada swego Antoniego Matwijczuka, który jej grozi „zabiciem“, w obawie o całość swego żywota udała się o pomoc do policyi, by ta powstrzymała Matwijczuka w jego „zbrodniczych“ zamysłach. Matwijczuka, po udzieleniu mu nagany, pozostawiono na wolnej stopie.

Kronika krajowa.

† **Dr. Józef Chrzanowicz**, młody i pełen poświęcenia lekarz, zmarł w Bukowsku, w 33 r. życia na tyfus brzuszny. Pozostawił za sobą szczerzy żal, zasłużony dzielną pracą i zaletami obywatelskimi.

W sprawie zjawiska meteoru otrzymujemy od wczoraj już trzeci list, donoszący o zaobserwowaniu tego faktu. Obecnie nadesłano nam list z Łowczy, zawiadamiający nas, iż obserwowano tamże wczoraj, o w pół do 8 śliczny, spadający meteor, który przebiegł prawie połową nieba. Bładł on i świecił naprzemiennie. Był on wielkości jednej trzeciej części tarczy księżycowej i miał mniej więcej kształt ogromnej gruszki. Posuwał on się długą smugą od miejsca, gdzie wtedy księżyc stał, do końca horyzontu w kierunku południowo-wschodnim.

Stanisławów. W ostatnich dniach zaszło kilka nowych wypadków szkarlatyny w mieście, charakter jej nie jest jednak niebezpieczny. Ogółem chorych na szkarlatynę jest około 20 dzieci, co jak na miasto, liczące wraz z Knihininem blisko 48.000 mieszkańców, groźnego stanu zdrowotnego wcale chyba nie przedstawia, dlatego wyrażenie obawy przez jeden z dzienników, czy nie należałoby zamknąć — jeszcze przed ich otworzeniem — szkół ludowych, nie wytrzymuje żadnej krytyki.

Gorąco do sprawy bierze się nasze nauczycielstwo. Jak to już pisałem poprzednio, bawił tu w zeszłym miesiącu p. Budzynowski, twórca Spółki handlowo-wytwórczej dla przyborów szkolnych. Usiłowania p. B. wydają obecnie owoce. Nauczycielstwo tujejsze zrozumiało i poparło go bardzo wydatnie, albowiem nietylko, że przystąpiło z znaczną liczbą udziałów do Spółki wytwórczej, ale nie walilo także na umyślnym zgromadzeniu umieścić część funduszków swego „Towarzystwa wzajemnej pomocy“ w tem zyskownem zresztą przed-

„Sagrada Barber“

żołądek wzmacniające
pastylki przeczyszczające.

Klinicznie wypróbowane. Polecane i używane jako pewny i wygodny środek przez najwibitniejszych profesorów i lekarzy.
Cena pudełka kor. 2-40 — Pudełko próbne 70 hal.
Do miejscowości, w których by pastylek nabyć nie można, wysyła opłatnie za nadesłaniem należytości. Apotheke „Zum heil. Geist“, Wien I., Operngasse 16.

siębiorstwie, a w tych dniach przystąpiono do otwarcia własnego sklepu z wyrobami spółki. Należy mieć nadzieję, że cała publiczność nasza jak najusilniej wesprze rozwijający się, pod tak szczęśliwymi znakami, ten rodzinny przemysł, jak z drugiej strony nie wątpimy, że Spółka wytwórcza dostarczać będzie naszej dziatwie jak najlepszych materiałów i przyborów szkolnych i na poparcie społeczeństwa całego sprawiedliwie sobie zasłuży.

Rekopisów redakcja nie zwraca.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracja tylko po otrzymaniu 10 h. marki lub karty korespondencyjnej.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o to wprost z administracją przy ulicy Chorażczyzna 17.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepienie na przekładkach opaskowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

Z dyrekcji poczt i telegrafów. W Złoczowie w robotyńskim powiecie otwarto składnicę pocztową ze zwykłym zakresem działania.

Zmarli:

Zbigniew Edmund Brodowski, konsul Stan. Zjednocz. we Wrocławiu, założyciel i współpracownik „Gazety chicagowskiej” i „Zgody”, zasłużony wśród wychodźców polskich w Ameryce.

Wieczór benefisyjny ulubionych dуетystów paryskich Mas-Audres, z współudziałem całego świetnego programu, odbędzie się we czwartek 29 b. m. w Colosseum.

Dr. Wiktor Ramert, adwokat, niniejszem zawiadamia P. T., iż otworzył kancelaryę adwokacką w Jarosławiu, w domu p. Damaska, przy ulicy Grodzkiej.

Krajowe kursa dla przemysłu kieramicznego w Podgórzu zawiadamiają, iż wpisy na naukę na kursach dla przemysłu kieramicznego w Podgórzu rozpoczyna się z dniem 1 września br. Zadaniem kursów jest kształcenie dozorców, wermistrzów i samodzielnych przemysłowców dla fabryk cegieł, dachówek, i wszelkich innych wyrobów kieramicznych, nadto cementu, wapna, gipsu itp. Zgłaszać się należy ustnie lub pisemnie do dyrekcji kursów. Do zgłoszenia się należy dołączyć wszelkie świadectwa. Nauka bezpłatna. Czas trwania nauki: przez lat dwa po sześć miesięcy zimowych; przez miesiące letnie praktyka w fabrykach. Liczba uczniów na każdym roku ograniczona do dwudziestu. Warunki przyjęcia: Dostateczne przygotowanie teoretyczne (ukończona szkoła ludowa) i praktyczne. Najniższy wiek ucznia lat 18. Programy i wyjaśnienia udziela na żądanie dyrekcja.

Kraków. Wyższa szkoła przemysłowa w Krakowie nadsyła nam następujący komunikat: Do egzaminu wstępnego na kurs pierwszy przypuszczonym być może uczeń, który mając 14 lat wieku, skończył z wynikiem pomyślnym co najmniej czwartą klasę gimnazjalną lub realną, albo szkołę wydziałową z postępem dobrym, lub ostatnią klasę szkoły ludowej, — 8 klas. Egzamin wstępny na kurs drugi składać może uczeń, wykazujący się dobrym świadectwem z ukończenia przynajmniej 5 klasy gimnazjalnej lub realnej. Egzamin wstępny na kurs pierwszy obejmuje następujące przedmioty: 1. Język polski. 2. Arytmetyka. 3. Geometria. 4. Początki fizyki.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie:

We środę 28 b. m.: „Leta”, krotoczwila w trzech aktach z angielskiego Ralfa Gobbinsa; z udziałem pań: Gostyńskiej, Ogirskiej, Miłowskiej; pp Romana, Feldmana, Kliszewskiego, Tarasiewicz i innych.

We czwartek 29 b. m.: „Trzy życzenia”, operetka w 3 aktach Ziehrera. Trzeci debiut p. Krzemieńskiego w roli porucznika Fryca.

W piątek 29 bm.: „Pan Damazy”, komedia w 4 aktach Józefa Blizińskiego.

W teatrze odbywają się obecnie próby ze sztuk, w których ma wystąpić gościnnie p. Roman Żelazowski. Jedną tylko będziemy mieli premierę, t. j. „Otehlak” Konczyńskiego, graną z pewnym powodzeniem w Warszawie. Dalej ujrzymy „Na jedną kartę” i „Dzierżawę z Olesiowa”. Zdaje się, iż będziemy wyrazem głosu ogółu, jeśli nasuniemy dyrekcji myśl wznowienia „Rozbitków” Blizińskiego z p. Żelazowskim jako Straszem. Sztuka jest prawie gotowa i nie sprawi wiele trudności. Również należałoby skorzystać z pobytu p. Żelazowskiego i pomyśleć o wznowieniu „Maleka” z Żelazowskim w roli gubernatora. Należy się chyba sędziwemu poecie, aby ujrzał swe arecydzieło na nowej scenie lwowskiej w najstarszej obsadzie. Czekamy!

Dawony kornewilskie grane będą we Francji w Cornuwill — otwartej scenie przez najpierwszych operetkowych artystów i artystki z teatru Gaité. Wiele publiczności paryskiej wybiera się na to nadzwyczajne przedstawienie do Normandy. Scena będzie urządzona na wzgórzu a dekoracje stanowić będą prawdziwe jabłonie i czyste niebo Normandy.

Z ziem polskich.

† **Dr. Sylwan Gałęzowski.** W tych dniach zmarł w Hincach ś. p. dr. Gałęzowski, lekarz przy eu-

krowni, należącej do księżnej Demidow, która na utrzymanie wzorowego szpitala łoży po kilka tysięcy rubli rocznie. Zmarły lekarz cieszył się wielką sympatją wśród ludności. Feljtonista *Kijew. Słowa* opowiada o chłopie, który w dniu jego pogrzebu nie chciał jechać na dworzec kolei. „Ne poidu nawet za 25 rubli, rzekł chłop, bo dziś chowają naszego doktora, p. Gałęzowskiego. Kiedyś chorowałem 5 dni, a on odwiedził mnie 11 razy. Jakże nie mam być na jego pogrzebie?”

Cena ziemi w Królestwie. Ze ziemia jest najbezpieczniejszą własnością, dowodzi fakt, podany przez *Gazetę Polską*. W czerwcu b. r. jeden z obywateli ziemskich sprzedał dwa majątki, położone w powiecie pińczowskim, obszaru 598 morgów za 104.000 rubli, co przeciętnie wynosi po 146 rubli za morgę. Wkrótce po dokonanej transakcji za jeden ze sprzedanych majątków, i to mniejszy, dawano uowonabywoy 100.000 rubli, czyli po 370 za morgę.

Wąglík.

(Karbunkul.)

Lwów, 20 sierpnia.

Niestety wypadki wąglíka u bydła w Kozielnikach — o czym pisaliśmy — nie zostały odosobnione. Zaraza ta pojawiła się również — jak stwierdzono — w Zamarstynowie i Kleparowie powiatu lwowskiego, oraz w powiecie kamionieckim. Co gorzej, pomnożyły się wypadki zarażenia się wąglíkiem ludzi. Prócz Katarzyny Wróbel przywieziono wczoraj do szpitala powszechnego dwóch chorych na karbunkul, a mianowicie: szynkarza z Nahorzec Małych koło Kamionki Strumiłowej i jakąś kobietę z Piasków w powiecie lwowskim.

Obok Piasków, w Horpynie i w Żelichowie wydarzyły się również wypadki wąglíka, ale liczba ich nie jest jeszcze urzędowo stwierdzoną.

Gdzie leży źródło tej strasznej choroby, nie zdołano, jak dotąd, dobrać — może niem są Kozielniki, gdzie nie 2 sztuki bydła, jak zrazu donosiliśmy, ale aż 7 padło na wąglík, a może zarazki zawleczono z Rosji.

Podobnie, jak w Kozielnikach, tak również i w innych miejscowościach, gdzie bydło na wąglík padło, ludzie byli na tyle nieopatrzni lub chciwi, że sprzedali mięso z nich mimo, iż miało widocznie wygląd niezdrówy.

W jakich okolicznościach zarażyły się osoby, przywiezione wczoraj do szpitala, niewiadomo, bo leżą w silnej gorączce. Zarząd szpitala ze względu na wielką zaraźliwość karbunkula, umieścił je w ściśle izolowanym oddziale.

Władze czynią wszystko, aby pierwotne zaniechanie sprawy naprawić i stłumić niebezpieczną epidemię.

Co do Lwowa, to władze zarządziły, aby na wszelki wypadek przeprowadzić desynfekcję pracowni, w których odbywa się gremplowanie włosieni, a mianowicie: pracowni Majorki w Zamarstynowie, oraz Majera Rapaporta w Kleparowie.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 28 sierpnia.

Wiec katolicki.

Ołomuniec. Program wiecu katolickiego, który ma się tutaj odbyć w dniach od 7 do 9 września b. r., został ostatecznie załatwiony.

W programie pierwszego dnia znajduje się między innymi odczytanie referatu i rozprawa na temat: „Bez religii nie może istnieć, ani być rządzone żadne państwo“.

Spotkanie monarchów.

Berlin. Prywatna wiadomość o spotkaniu cesarza Wilhelma z carem, mającym nastąpić 10 września, do tej chwili urzędowo nie została ogłoszona.

Misya chińska.

Berlin. Z urzędowego źródła ogłaszają tutejsze dzienniki, że zwłoka w podróży ks. Czuna, nastąpiła jedynie z powodu jego chwilowej niedyspozycji.

Z drugiej jednak strony uporzyciwe utrzymuje się pogłoska, że powodem zwłoki są komplikacje, które zaszły przy ostatecznym podpisaniu warunków pokojowych.

Według doniesień z Bazylei, udał się generał-major Richter, którego cesarz niemiecki przydał do boku ks. Czunowi, natychmiast po zatrzymaniu się księcia w Bazylei do Wilhelmshöhe, gdzie został przez cesarza Wilhelma na dłuższej audyencji przyjęty. Fakt ten zdaje się sprawę oświetlać z właściwej strony.

Generał-major Richter odjechał wczoraj z powrotem do Bazylei.

Bazylea. Jeden z urzędników z otoczenia ks. Czuna miał się wyrazić, że książę rzeczywiście nie czuje się zupełnie zdrów, nie opuści jednak dotąd Bazylei, dopóki z Chin nie nadejdą wiadomości o

pomyślnem usunięciu przeszkód w podpisaniu warunków pokojowych.

Zatarg francusko-turecki.

Paryż. Donoszą do tutejszych dzienników z Konstantynopola, że w chwili, gdy poseł francuski Constans miał wsiadać na statek, by odpłynąć do Paryża, zgłosiło się do niego dwóch urzędników tureckich, którzy starali się nakłonić go do nieopuszczenia Konstantynopola.

Constans miał odpowiedzieć, że ich przedstawieniem zadość uczynić nie może, chociażby z tego względu, że kufry jego są już w drodze do Paryża.

Czułości francusko-rosyjskie.

Montélimar. Prezydentowi Loubetowi przed odjazdem jego żony wczoraj mer na czele Rady municypalnej życzenia ze względu na powodzenie polityki jego i na podróż cara Mikołaja do Francji. Na przemówienie mera oświadczył Loubet, że obecność cara Mikołaja w Dunkierce i Rheims jest tak dla Rosji, jak Francji najlepszym dowodem, iż unia obu tych wielkich narodów odpowiada zarówno ich uczuciom, jak interesom i stanowi rękojmię pewnego pokoju. O godzinie 11 odjechał Loubet do Paryża.

Tanger. Biuro Reutersa donosi: Nadzwyczajny poseł marokański, który był w Paryżu i Petersburgu, odjechał wczoraj na pokładzie okrętu francuskiego do Mazagan (w Marokko).

Kroniczka z ostatniej chwili.

Linia telefoniczna między Lwowem a Krakowem od wpół do pierwszej w południe przerwana, wskutek czego tylko część depesz otrzymaliśmy.

Pogrzeb śp. dr. Karola Jirzyczek-Maiejowskiego nie odbędzie się w Iwoniczu — jak donosiliśmy — ale we Lwowie. Eksportacya odbędzie się jutro, we czwartek, o godz. 9 rano, z głównego dworca do kościoła Maryi Magdaleny. Kondukt pogrzebowy wyruszy z kościoła o godz. 4 popołudniu na cmentarz Łyczakowski do grobowca familijnego.

Poświęcenie kościoła. (Tel.) Skala lat 28 bm.

W dniu wczorajszym odbyło się tu z wielką uroczystością poświęcenie nowo wzniesionego według planów architekta Talowskiego kościoła rzym. kat. Na uroczystość przybył namiestnik hr. Piniński. Poświęcenia dokonał ks. arcyb. Weber.

Połączenia telefoniczne. (Tel.) Rzym. Połączenie telefoniczne Rzym—Genua—Paryż zostanie otwarte 30 września, zaś linia Rzym—Medyolan z końcem grudnia.

Równocześnie donoszą tutejsze dzienniki, że między rządem austriackim i włoskim toczą się rokowania, mające na celu telefoniczne połączenie Wiednia z Rzymem. Połączenie to nie szłoby jednakowoż na Tryest, lecz na Brenner i Medyolan.

Depesze handlowe z d. 28 b. m.

Wiedeń, 28 sierpnia. Dział o godzinie 12 utrat 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117'15 Renta majowa 98'80, Węgierska renta koronowa 92'85, Akcje kredytowe 631'50, Kredytowe węgierskie 940'—, Bank anglo-austriacki 268'50, Unionbank 531'—, Bankverein 444'—, Laenderbank 401'50, Kolej pań. 630'—, Lombardy 38'—, Elbenthal 475'—, Towarzystwo akcyjne broni — Akcje tytoniowe 234'— Alpin 414'50, Rhus Muranya 443'—, Prager Eisen —, Losy tureckie 93'50, Ruble 253'—, 20-tranków —, Boden-Credit —, Tramwaye — Akcje gal. Banku hip. 532'— 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4% Listy zastaw. Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —.

Tendencja silna.
Berlin, 27 sierpnia. O godzinie 12 m 15 notowano Kredyty 199'10, Disconto Commandit 174'50 Tendencja słaba.

Wiedeń, 27 sierpnia. (Gielda zbożowa). Pszenica na jesień 8'03 do 8'04, pszenica na wiosnę 8'46 do 8'47, żyto na jesień 7'02 do 7'03, żyto na wiosnę 7'30 do 7'31, kukurydza na lipiec-sierpień od 5'42 do 5'43, kukurydza na sierpień-wrzesień od — do —, kukurydza na wrzesień-październik od 5'44 do 5'45, kukurydza na maj-czerwiec od 5'33 do 5'37, owies na jesień od 6'62 do 6'63, owies na wiosnę od 6'99 do 6'99, rzepak na sierpień-wrzesień od 18'20 do 18'30, rzepak na wrzesień-październik od — do —, rzepak na styczeń-luty od — do —, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień od — do —.

Uspokojenie słabe.

Budapeszt, 27 sierpnia. Pszenica na październik od 7'90 do 7'91, pszenica na kwiecień od 8'31 do 8'32, żyto na październik 6'67 do 6'68, żyto na kwiecień od — do —, owies na październik od 6'28 do 6'29, owies na kwiecień od — do —, kukurydza na sierpień od 0'— do 0'—, kukurydza na wrzesień 5'16 do 5'17, kukurydza na maj 1902 od 5'07 do 5'08 Rzepak na sierpień 13'75 do 13'85.

Oferty na pszenicę dost. Chęć kupna mała. Uspokojenie ozięble. Pochmurno.

Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie.

Chorażczyzna 17—19.

przyjmuje wszystkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące i wykonać takowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

Znako-
míte

Tutki Sygaretowe

z fabryki **RUDOLFA HERLICZKI** w Krakowie są do nabycia w trafikach, składach papieru, sklepach Narodnej Torhowli tak we Lwowie jak i na prowincji. — Wzory i cenniki wysyła fabryka darmo i opłatnie.

Dział ekonomiczny.

Stan zbiorów w Austrii.

Ministerstwo rolnictwa ogłasza na podstawie dat, następujące sprawozdanie o stanie zbiorów w połowie sierpnia br.

Zbiory żyta we wszystkich krajach austriackich, z wyjątkiem okolic górskich, już zakończone; wydały one nieco gorsze rezultaty, niż się spodziewano w ubiegłym miesiącu. Na ogół tegoroczny zbiór żyta nazwać można dość dobrym; tylko w Galicji, gdzie próbné omloty przyniosły ogólne rozczarowanie, wynik zbiorów we wschodniej części jest średnio słaby, w zachodniej zaś średni. W Austrii Dolnej i Górnej, w Czechach, Morawii i Śląsku, chwałą do broć ziarna. Pod względem słomy, żyto z pomiędzy wszystkich rodzajów zboża, dało plon najlepszy.

Także zbiór pszenicy nie wszędzie tak wypadł, jak się spodziewano. W krajach alpejskich i zachodniej Galicji jest on średnio dobry, w Dolnej i Górnej Austrii częścią średnio dobry, częścią średni, w Czechach i na Śląsku średni, a we wschodniej Galicji i na Morawii częścią średni, częścią mniej niż średni.

Zbiorem jęczmienia przeszkadzały częste deszcze. Przeciętny wynik zbiorów jęczmienia można uważać w krajach alpejskich jako średnio dobry, w Dolnej i Górnej Austrii, Czechach i zachodniej Galicji jako średni, w Morawii jako częścią średnio dobry, częścią średni, a we wschodniej Galicji jako częścią średni, częścią mniej, niż średni. Jakość ziarna ucierpiała wiele w skutek nadmiernej wilgoci.

Zbiór owsa wydał w Galicji wschodniej nieco lepsze, w innych krajach podobne rezultaty, jak zbiór jęczmienia. Pod względem słomy wydajność zbóż jarych jest po większej części bardzo licha.

Rzepak przeważnie już jest zmłócony. Plon jego w Czechach, Morawii, Galicji i Śląsku, nie wznosi się ponad średnią miarę; trochę lepszy jest on w Austrii Dolnej i Górnej, oraz w Styrii.

Kukurudza ucierpiała w niektórych okolicach Austrii Dolnej, Styrii, Dalmacji i Pobrzeża w skutek posuchy i potrzebuje tam obfitych deszczów. W ogóle jednak stan jej jest bardzo dobry, a zwłaszcza na Bukowinie rokuje jak najlepsze zbiory.

Dobrze także zapowiada się hreczka z wyjątkiem Styrii i Krainy, gdzie zaszkośli jej brak wilgoci.

Len rokuje dobre rezultaty w prowincjach alpejskich, oraz w Galicji i Bukowinie, a po części także w Austrii Górnej, Czechach, Morawii i Śląsku. Zbiór lnu wczesnego da w wielu miejscach nieco gorsze wyniki, niż zbiór lnu późnego.

Sianokosy wypadły tylko w Galicji i Bukowinie, oraz w krajach alpejskich jako tako zadowalniająco; w Austrii Dolnej i Górnej, w Czechach, Morawii i Śląsku ubytek plonu w porównaniu z rokiem ubiegłym wynosi około 30%.

Drugi zbiór koniczyzny w południowych okolicach ukończono z dobrym wynikiem, w innych krajach jest on jeszcze w toku; w Austrii Dolnej i Styrii jest on mniej pomyślny, niż był zbiór pierwszy, a to wskutek długiej posuchy. Także w Morawii koniczyzna licha daje plon. Zadowalniający jest on w Austrii Górnej, Salcburgu, Tyrolu, Galicji, Bukowinie i Karyntyi. W prowincjach południowych odbywa się obecnie już trzeci zbiór koniczyzny.

Roślinom okopowym posucha nie zaszkośliła tak bardzo, jak się tego obawiano. Kartofle rozwinięły się prawie wszędzie bardzo dobrze, z wyjątkiem niektórych okolic Austrii Dolnej, Morawii i Styrii, gdzie ucierpiały od posuchy. Wczesne kartofle w okolicach bardzo wilgotnych gniją.

Rozwój buraków cukrowych w Austrii Dolnej i w środkowej Morawii wstrzymała posucha; potrzebują one obfitych deszczów. W Czechach polepszyły się wszędzie. Stan ich także na Śląsku, w Galicji i po części w Morawii jest zadowalniający. Również i buraki pastewne przedstawiają się pomyślnie.

Pogoda wpłynęła bardzo dobrze na rozwój krzewu winnego i na jakość winogron. Z wyjątkiem południowego Tyrolu, gdzie dała się dotkliwie we znaki peronospora, wszędzie liczyć można na dobry zbiór wina. W niektórych okolicach Austrii Dolnej, południowej Styrii i Dalmacji, potrzeba koniecznie deszczów dla dojrzewania winogron. Szczególnie pomyślny jest stan winnic w Krainie.

Sady nie dopisały w tym roku. Śliwy w niewielu tylko okolicach dały rezultaty zadowalniające, przeważnie jednak słabo tylko obrodziły.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 27 sierpnia.

Cichy i bezczynny targ popada w coraz większą stagnację, która po prostu odbiera mu wszelką zdolność do funkcyonowania. W bardzo przeważającej części efektów nie ma w ogóle żadnych transakcyj, a kursa ich są wręcz nominalne. W kilku zaś efektach spekulacyjnych są obroty tak nieliczne, że

o faktycznem uregulowaniu notowań na podstawie popytu i podaży prawie że mówić nie można. Notowania w tych efektach są czysto przypadkowe i stanowią nie są wynikiem istotnej wartości odnośnego waloru.

Przygnębienie jest powszechne a potęgaje się wobec niezadowolających doniesień z Berlina, gdzie reakcja znowu górę brać zaczyna. Złe wrażenie zrobiła nadto wiadomość, że interwencya berlińskiego towarzystwa handlowego w sprawie zlikwidowania tamtejszej filii wrocławskiego banku dyskontowego do skutku nie przysła.

Okoliczność ta gotowa ledwo uspioną nienfność na nowo pobudzić, w szczególności co do stanu interesów samego banku dyskontowego, następnie zaś spowodować przedwczesne rzucenie na targ masy efektów domu bankowego Landauów, pozostającego z tą likwidacją w najściślejszym związku. Złe wskutek tego usposobiony Berlin, działa wielce ujemnie na tutejszy targ i deprymuje spekulację w każdym kierunku. Prócz tego oceniają tutaj bardzo pesymistycznie co raz to pogarszające się wykazy dochodów z ruchu kolejowego, upatrując w tem nie bez racji symptom ogólnej depresji, nie oszczędzającej żadnych kół zarobkowych. Efektu kolejowe doznały też znacznej niżki już przy bardzo nielicznych transakcyach, ustające zaś wskutek tego zainteresowanie zagranicy dla tej kategorii efektów stanowi wielką dolegliwość dla tutejszego targu.

W walorach lokalnych ruch zamiera również, a jeżeli są jakie transakcje, zmierzają one prawie bez wyjątku do rozwiązania istniejących obowiązków, powodując tem samem bezustanne obniżanie notowań.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą:	245.—	ładają:	265.—
Za 100 marek	"	117 50	"	117 75
20-frankówka	"	19 18	"	19 18

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 28 sierpnia.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 750 do 775.	Pszonica nowa 725 do 750
Zyto gotowe od 625 do 640.	Zyto nowe od 6— do 625
Owies obrotowy 680 do 7—.	Owies nowy od 575 do 6—
Jęczmień pastewny 550 do 675.	Jęczmień browar. 625 do 7—
Rzepak nowy 1275 do 13—.	Lianka 1050 do 11—.
Groch pastewny 625 do 675.	Groch do gotowania 7— do 9—.
Wyka — do —.	Bobik 0— do 0—.
Hreczka 0— do 0—.	Kukurudza gotowa 580 do 6—
Kukurudza stara — do —.	Chmiel za 56 kilo 55— do 60—.
Koniczyzna czerwona 50— do 55—	Koniczyzna biała 40— do 55—
Koniczyzna szwedzka — do —.	Tymotka — do —.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 1725 do 1775; paritas Tarnopol na termin 1625 do 1655.

Przy ograniczonych obrotach usposobienie niezmiennie. Ceny utrzymują się.

Statystyka międzyobrotowa w lipcu.

Wykaz miesięczny za lipiec, wydany przez urząd dla statystyki międzyobrotowej, podaje import austriacki z Węgier, na 3,678.792 centu. metr., eksport zaś austriacki do Węgier na 2,038.874 centu. metrycznych. Według wagi zwiększył się import lipcowy w porównaniu z lipcowym zeszłorocznym o 128.670 centu. metr., w czem partycypują przedewszystkiem jarzyny i owoce z 246.037 centu. metr., wobec 140.626 cent. metr. w lipcu z. r. Eksport drzewa i węgla powiększył się o 70.000 centu. metr. i wynosił 1,181.492 centu. metr., import zaś wzrósł o 69.006 centu. metr. i wynosił 874.222 cent. metr. W żelazie i towarach żelaznych przywieziono do Austrii o 39.663 centu. metr. mniej, a wywieziono o 22.450 centu. metr. więcej, niż w lipcu roku poprzedniego. O 46.761 centu. metr. zmniejszył się przywóz mineraliów i wynosił 496.776 centu. metr. Cały import do Austrii w miesiącach od stycznia do końca lipca wyniósł 24,385.129 centu. metr. (+ 43.025 centu. metr.), wywóz zaś z Austrii do Węgier 12,992.289 centu. metr. (+ 1,707.727 centu. metr.).

Kartel cukrowy uwoił na sierpień jeden procent kontyngentu na sprzedaż i opodatkowanie na sierpień, a pięć procent na wrzesień br.

Żniwa na Węgrzech. Sprawozdanie węgierskiego ministerstwa rolnictwa z 20 bm. podnosi, że roboty koło uprawy rzepaku rozpoczęły się dopiero w niektórych okolicach. Kukurudza ucierpiała wskutek posuchy. Urodzaj jej jest przeważnie dobry. Miejscami, gdzie obficie padały deszcze, występuje peronospora. Stan ogrodowizn jest zadowalniający. Owoce strączkowe są przeważnie średnie. Tak samo len i konopie. Zbiór tytoniu rozpoczyna się i daje rezultaty tak pod względem ilości, jak i jakości zadowalniająco. Plantacje buraków przedstawiają się dobrze, tak samo jak winnice i sady.

Robotnicy a podwyższenie ceł niemieckich. Jeden z młodych ekonomistów niemieckich Paweł Mombert oblicza w świeżo wydanej broszurze p. t. „Obciążenie dochodów robotniczych przez cło zbożowe“, że dzisiejsze cło na żyto w wysokości 3-50 m. obciąża robotnika roczną kwotą 12-85 mar. stanowiącą 10-1 proc. jego przeciętnego dochodu miesięcznego. Przeciętne obciążenie rodziny robotniczej, wynosi dzi-

siaj 30-79 mar., przeciętny zaś dochód 1186-80 mar., co odpowiada dziennemu zarobkowi w kwocie 3-80 mar. Przy obecnem więc cło muszą rodziny robotnicze z 300 dni roboczych pracować 8 1/2 dnia, aby móc uiścić podatek od chleba. Jeżeli zaś przyjdzie do skutku projektowane podwyższenie ceł, to liczba dni, w których robotnicy pracować muszą na agraryuszów, wzrośnie do 15 1/2, a obciążenie jednego robotnika 22-87 czyli 18-01 jego dochodów, obciążenie zaś rodziny robotniczej wyniesie 129-29 mar. czyli 20 proc. jej rocznych dochodów. Przy tem potrzeba zauważyć, że rozchodzi się tu tylko o cło na żyto, że więc o innych obciążeniach robotników, płynących z podniesionych ceł na mięso, masło, smalec, jaja i inne artykuły spożywcze nie ma tu wzmianki. Dziś więc już z tych cyfr okazuje się, jak bardzo podwyższenie ceł wpłynie na podrożenie produkcji. Dla robotników będzie ona powodem pogorszenia warunków bytu, dla przemysłu zmniejszenia zdolności konkurencyjnej, dla rolnictwa stanie się przyczyną obniżenia jego poziomu produkcyjnego, bo dobre gatunki zbóż będzie można z łatwością zastępować złymi.

Targ nierogacizny.

(Originalny telegram Józefa Saborskiego i Synów. Wiedeń, St. Marx).

Wiedeń, 28 sierpnia.

Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 11.783 sztuk świń, między temi 4.245 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnię węgierskie 82 do 84 h., za galicyjskie młode świnię 68 do 88 h. za kilogram żywej wagi.

Przyjechali do Lwowa

dnia 28 sierpnia b. r.

Hotel George'a. H. Karczewski z Morańca, E. Mańkowski z Rosyi, H. Lubomirski z Rozwadowa, J. Pawlikowski z Miocza, K. Winnicki z Turat, K. Kownacki z Świtarzowa, J. Zborowski z Belzca, B. Cieński z Loszniowa, B. Chlebowski z Rosyi.

Hotel Francuski. M. Poliński z Strzyżowa, J. Watanowicz z Dzwini, K. Wiktor z Zarszyna, W. Górski z Rozwini.

Hotel Europejski. J. Drejer z Rosyi, Z. Horodyński z Zbytniowa, K. Antoniewicz z Poznania, A. Huber z Węgier, L. Łobos z Tarnowa, J. Chamiec z Rosyi, F. Bogusz z Lubacza.

Hotel Imperial. G. Simche z Wiednia, L. Palberger z Krakowa, J. Falat z Przemyśla, F. Harabus z Wiednia, K. Polański z Krakowa, K. Kleinberg ze Lwowa, O. Strzemboz z Rosyi.

Grand Hotel. A. Czajkowski z Brzeżan, J. Szydłowski z Rosyi, L. Ehrlich ze Stanisławowa, E. Marcusse z Londynu, H. Lausch z Wiednia.

Hotel Bellevue. B. Mike z Pittsburgu, S. Friedmann z Czortkowa, N. N. Nowak z Czerniowiec, H. Kurzer, H. Czerter z Kołomyi, T. Eucki z Melny.

Hotel Wanda. St. Chrzanowski z Bursztyna, M. Mamocki z Obertyna, E. Toniski ze Stanisławowa, A. Żurkowski z Wadowic, J. Jarosławski z Buska, J. Niedźwiecki ze Stanisławowa, St. Radecki z Brzeżan, M. Sambor z Włkowa.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcyi, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

ADWOKAT

Dr. Maksymilian Fried

przeniósł swą kancelaryę do realności przy ul. Jagiellońskiej 11a. 6069 6-3

Dr. Wład. Maleszewski

b. asystent kliniki lekarskiej Uniwers. Jagiell. ordynuje jak lat dawnych w sezonie letnim 4066

W KARLSBADZIE

od 20 kwietnia do 1 października Drei Staffel, Alte Wiesse

Po pobycie w Berlinie, Wiedniu i Marienbadzie powróciłam do Lwowa i o otwarciu mej pracowni Wielmożne Panie uwiadomiam 6365
Róża Schläffenberg, Kollątaja 1. 7.

Mydła natłuszczone pachnące zamiast zwykłego toaletowego — kto dba o gładkość i miękkość skóry i nie chce narazić się na przyszczo od niewiadomej jakości mydeł, będzie używał powyższe mydła z koncesyonowanej Lwowskiej Fabryki Chemicznej „TLEN“, odznaczonej złotym medalem. **Cena 40 groszy.**

Mydło formolowe przeciw poceniu się nóg. Najdzielniejszy środek desyufekcyjny dla akuszerok. **MYDŁA rumiankowe**, bardzo delikatne wyłącznie dla mycia małych dzieci. — Do nabycia we wszystkich aptekach. **Uważać na markę fabryczną!** 4411

SUKNA

na mundurki i studenckie

wyrobia i poleca

Kecka Fabryka Sukna 6108
ZAJACZEK i LANKOSZ
we Lwowie, Teatralna 3. — w Krakowie, Pilska 5

Postuchania.

Od g. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele... od g. 11. do 1. popołudnia we środy i niedziele... od g. 11. do 1. popoł. codziennie... od g. 12. przedp. do 1. popoł. w dyrektorze kolei państwowych... od g. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku i niedzieli w wydziale wydziału sądu krajowego... od g. 1. do 2. popoł. codziennie postuchanie u warkacha, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościóły: Katedra metropolitańska (oltarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1658 złożył ślub wiekopomny). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie... Kościół OO. Bernardynów (szczyt św. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętego, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów)... Kościół P. Maryi Błogosławionej, jeden z najstarszych w mieście... Katedra arcybiskupia ormiańska (przy ul. Ormiańskiej), obok cmentarza i kolumny z posągami św. Krzysztofa... Znakomite gmachy w mieście: Gmach sędziowski, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa polna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia“ Matejki)... Ratusz, na Ryuku, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorego, Namiestnictwo, Zakład Ossowicki, Dom Inwalidów przy ul. Kleparzowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, (Ilum. Franciszka Josefa, kasa oszczędności)... Warte odwiedzenia zakłady tygraficzne „Słowa polskie”, co niedziela od g. 10. do 12. za ogłoszeniem się do Administracji... Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopca „Unii Łabelskiej”, urywny na pamiątkę 800-letni.

rośnący wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kiliński. — Ogród miejski (Pojusicki) w środku miasta. — Wąwóz Hetmański wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wąwóz Gubernatorski przed Namiestnictwem.

Wystawy i muzea.

Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego otwarta codziennie w domu niegdyś Bieleckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct. Nieustająca wystawa jednoczesnego Towarzystwa przyjaźni szkieł pięknych, przy placu św. Ducha 10, I. piętro, otwarta od godziny 10. rano do g. 5. popoł. Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 5. popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1). Zakład narodowy im. Chałubińskiego. Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedzieli i świąt uroczystych. Gabinet monet i medalii polskich otwarty nado we wtorki i piątki także od godziny 8 do 5 popoł. Muzeum imienia Dąbrowskich we Lwowie, ulica Teatralna 1. 18.

Taryfa dla kół i dorobek: Kurs dalenny swytki, dorobka 2 konna 80 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworce główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koście 20 ct. — Jazdy do rogatki, 2 konna 60 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysokim Zamku i do cmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocej, kurs dorobek 2 konnych o 10 ct., jednokonnych o 5 ct. wyżej. Kurs flakra (karoty krytej) dwukonnego: swytki 45 ct., na dworce 1 st., do rogatki 80 ct., na Wysokim Zamku i na cmentarzu 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa, ważny od 1-go maja 1901.

wedle czasu środkowo europejskiego późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego. Do Lwowa przychodzą: Z Krakowa osob. 6:10 rano; osob. 8:50 rano; posp. 1:35 w pop.; osobowy 5:50 wiecz.; posp. 8:40 wiecz.; osob. 9:50 wiecz.; posp. 2:31 w nocy.

Z Podwołocysk (na Podzamcze) osob. 8:12 w nocy; posp. 2:20 po poranku; osobowy 5:11 pop.; osob. 10:02, w nocy. Z Tarnopola, Brodów os. 7:40 rano (na Podzam.) Z Czerniowiec: posp. 12:14 w nocy; osob. 6:30 rano; posp. 1:45 w południ.; osobowy 5:40 wiecz.; osob. 12:20 w nocy. Z Stanisławowa: osob. 11:55 w południ. Z Rzeszowa: osob. 11:45 przedp. Z Stryja: osob. 8:10 rano, osob. 1:10 w połud.; osob. 4:40 popoł. osob. 19:59 w nocy. Z Rokla: mies. 8:15 rano; mies. 6:— wieczór (ostatni z Belca).

Zo Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4:15 rano; posp. 8:30 rano; osob. 8:40 rano; posp. 2:55 w południ.; osob. 9:20 popoł.; osob. 11:— w nocy; posp. 12:45 w nocy. Do Podwołocysk (na Podzamcze) osob. 6:48 rano; osob. 9:42 rano; posp. 2:08 popoł.; osob. 11:52 w nocy. Do Tarnopola i Brodów (z Podz.) 7:32 wieczór. Do Czerniowiec: osob. 6:25 rano, osob. 10:25 rano, posp. 2:10 w popoł., osob. 10:30 wiecz. posp. 2:51 w nocy. Do Stanisławowa: osob. 6:10 wieczór. Do Rzeszowa: osob. 3:30 popoł. Do Stryja: osob. 6:35 rano; osob. 9:— przedp. osob. 8:05 po połud. osob. 8:35 wieczór. Do Rokla: osob. 10:30 przedp. osob. 7:35 wieczór (pierwszy do Belca). Do Janowa: mies. 9:15 przedpołudniem; mies. 6:13 wieczór.

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa, według czasu środkowo-europejskiego.

Do Krakowa przychodzą: Z Lwowa w osob. 4:15 rano; osob. 8:10 rano, osob. 11:— przedp. posp. 2:49 popoł., posp. 8:43 wiecz., osob. 9:45 wieczór, osob. 10:50 wiecz. Z Wiednia posp. 6:06 rano, osob. 9:45 rano, posp. 2:43 popoł., posp. 8:18 wiecz.; osob. 10:09 wieczór. Z Lundenburga: osob. 5:12 popoł. Z Oświęcimia na Skawinę osob. 10:40 przedp. 9:35 wiecz.; na Trzebiń 7:30 rano. Z N. Sącz na Suchą 6:59 rano, 4:04 popoł. Z Suchy: osob. 8:10. Z Wadowic 9:35 wiecz. Z Wialicki: osob. 11:16 rano, osob. 3:50 wic. Z Kocmyrzowa: osob. 7:40 rano; osob. 1.— popoł.; osob. 7:10 wic.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa posp. 6:31 rano, osob. 8:10 rano, osob. 11:— przedp. posp. 2:49 popoł., posp. 8:43 wiecz., osob. 9:45 wieczór, osob. 10:50 wiecz. Do Wiednia: osob. 5:29 rano, posp. 7:22 rano, osob. 2.— popoł., posp. 2:31 popoł., posp. 10.— wieczór. Do Lundenburga: osob. 9:20 przedpołud. Do Tarnowa: osob. 6:15 wic. Do Oświęcimia przez Trzebiń: osob. 6:40 wic. Do Wialicki na Skawinę: osob. 5:15 rano, osob. 3.— popoł. Do Nowego Sącza na Suchą: osob. 8:56 przedp.; osob. 7:33 wic. Do Suchy, Wadowic: osob. 10:20 wieczór. Do Wialicki: mies. 1:25 popoł., mies. 9:30 wic. Do Kocmyrzowa: osob. 8:30 przedp.; osob. 1:05 opoł.; osob. 8.— wic.

Sprzedaz biletów jazdy znajduje się we lwowie w biurze wiadomości w Dyrekcji kolei państwowych przy ul. Krasieckich 5, tudzież w agencji piana S. Sokolowskiego w Pasażu Hausmana.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We środę dnia 28 sierpnia 1901 roku.

LETA

krotochwila w 3 aktach z angielskiego Ralfa Gobbsina.

Początek o godzinie w pół do 8-mej wieczorem

COLOSSEUM THORNA

Codziennie przedstawienie. Początek o 8. Bilety wcześniej do nabycia w biurze Ploha. 6112

MOŻNA OGLĄDAĆ NA WYSTAWIE

Nowości z Wystawy Paryskiej Porcelany, Majoliki, Szkła i Samowarów urządzonej w domu handlowym Kazimierza Lewickiego na I piętrze w 5 salach we Lwowie ulica Trybunalska Wystawę zwiedzać można codziennie. Wstęp wolny! 6820 5-1

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 10 h. marki.

Drobne ogłoszenia.

- Kupno i sprzedaż. Pasieka z 24 pni z przyrządami, oznaczona na wystawie 1894 roku zaraz do sprzedania. Malechów k. Lwowa J. Lang. 6376 2-1. Otwarty faetonik, wózek węgierski, karota z dużą szybą z fabryki Szustalowskiej do sprzedania. Peleczyńska 9. 6315 1. Fortepiany w najlepszym wyborze w Rynku 1. 17. Fr. Kubesa. 6354 10-1. Fortepian Schweighofera w bardzo dobrym stanie tania do sprzedania Łyczakowska 35. 6372 3-1. Poleca się znakomita Herbata kuracyjna starożytnego handlu IZDORA WOHLA Lwów, Pasaż Hausmana. 4137 20 -17.

Technicka 4. Studnia kolumnowa konstrukcji żelaznej, tania do sprzedania. Władomość tamże. 6326 2-2

Fortepiany i pianina w największym wyborze, jak zawsze w składzie J. Mussil, przedtem J. BALKO we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika 7. 6341 20

Owoce stołowe własnej kultury

- 5 kg. winogron kuracyjnych białe różowych K. 3:20
 - 5 kg. melony ananasowe „2:20
 - 5 kg. wielkich brzoskwiń „6:00
 - 5 kg. średnich „4:90
 - 5 kg. jabłek „3:00
 - 5 kg. gruszek bery „3:60
 - 5 kg. rąjskich jabłek „2:00
- franco za pobraniem Giovanni Spanghero, Triest. 6040 10-6

Cegielnia parowa

Franciszka Polaka w Jaśle, poleca swoje wyroby Dachówkę falcowaną, rurki drenowe od 1 1/2, 2, 3, 4, 5 i 6 cali. płytki cementowe na posadzki po cenie przystępnej. 6302 2-1

Interesy majątkowe i handlowe.

W Sokalu dom duży z ogrodem i z zabudowaniami gospodarskimi do sprzedania z wolnej ręki. Adres: L. Wolska, Dołęga, poczta Zaborów. 1753

Cuklarnia dobrze się reputująca za 800 zlr. z zapasami z powodu wzięcia restauracji kolejowej zaraz do sprzedania. Adres w Rodacki ul. Słowa Polskiego 6278 10-2

Poszukuje kupna realności we Lwowie z dużym ogrodem i dobrem powietrzem. Zgłoszenia pod „S. Z.“ post. r. Lwów. 6317 3-2

Mieszkania i sklepy.

- SKLEPÓW kilka na różne przedsiębiorstwa bardzo tania. Łyczakowska 3. 6372 5-1
- Pokój kawalerski, pokój duży z kuchnią, frontowe mieszkanie dla jednej pani w domu fortepian. Zimorowicza 1. 20. 6358 1
- Teatralna 1. 8. I. piętro 5 pokoi, przedpokój, kuchnia i spiżarnia, od 1-go września do wynajęcia. 6364 3-1
- Na ulicy Kornelaktów nr. 1 na II. piętrze drzwi 49 są dwa pokoje elegancko umeblowane z usługą zaraz do wynajęcia. 6351 3-1

Umieszczenie dla uczniów szkół średnich we Lwowie. Ojpeka męska — konwersacya niemiecka, fortepian. Zgłoszenia allica Wincentego Pola 1. 5 II. p. drzwi 5 Warunki przystępne. 6366 1

Dzieci starsze lub nie mowlęta wezmę w opiekę. Warunki przystępne. Zybliekiewicza 4 a. I. piętro przez ganek. 6357 1

Badenich 9. — 4 pokoje przedpokój, łazienka, pokój dla służby, kuchnia spiżarnia. 3. piętro, pomieszczenie kawalerskie 2 pokoje. 4988 10-9

Porządne a niedrogie pomieszczenie dla uczniów. Klonowicza 3 I. piętro drzwi 1. 3. 6177 5-3

Wzorowe umieszczenie dla zamożniejszych uczniów Hofmana 3 parter na lewo. 6059 5-4

Gosiewskiego 4 zaraz 7 pokoi z łazienką, pokojem dla służby, 2 spiżarniami, balkonem i gankiem oszklonym. 6212 3-3

Pokój z przedpokojem dla starszych Panów lub wojskowych, Marka 16. 6213 4-3

2 pokoi mniejszych lub jednego dużego o osobnym wchodem przy inteligentnej, dystyngowanej rodzinie od 1 września, poszukuje nauczycielka. Adresy proszę pod literami „A. S.“ p. r. Lwów. 6252 4-4

Wdowa po dzierżawcy, poszukuje dwóch studentów lub dwie panienki z szkół niższych na pomieszczenie wraz z całym utrzymaniem za miernym wynagrodzeniem. Wiadomość ul. Kochanowskiego 42 parter. 6261 6-4

Uczniowie szkół średnich znajdują we wszechmiar korzystne umieszczenie. Troskliwa opieka i nadzór mężki. — Windom. ulica Lelewela 1. 5, parter na lewo. 6311 5 2

Studentei, urzędnicy kawalerowie znajdują umieszczenie z wiktami i pomieszczeniem u zacnej rodziny. Zgłoszenia Tarnawski, Lwów, Sykstuska 1. 4. 6340 2-2

Dla ucznia wyższego gimnazjum poszukuje się umieszczenia przy rodzinie. Warunki proszę podać „F. P.“ poste restante Lwów 6064 3-2

Doniesienia różne.

Młoda, samoistna osoba pragnie poznać człowieka na stanowisku, poważnego, inteligentnego, zdrowego i przyjemnego chrześcijanina — któremu mogłaby zaufać swoja osoba. Sprawa bezinteresowna. — Fotografia pożądana. Listy p. rest. „411“ Lwów za okazaniem kwitu inseratowego. 6323 1

Buduje młyny zwykłe turbinowe, służy betonowe i drewniane w miejscowościach gdzie brak wody. Młyny benzynowe za które ręczyć mogą dochody, pod Rehórów poczta Żurów, Wierzbicki. 6352 5-1

Przyjazd mój był i jest niemożliwym. Czy postanowienie Twoje jest stanowcze i nieodwołalne? Brak odpowiedzi do dni trzech uważać będę jako opowiedz potakująca. Kiedy wracasz? Proszę o więcej szczegółów. 6362 1

pasaż Mikolasa. Trafka przyjmuje abonament gazet z dostawą lub bez dostawy. 6356 1

Podłogi

zapuszcza, froturuje szybko i tanio lwowski Zakład froterski i czyszczenia okien W. Andruszewskiego, Sykstuska 26. Jedyne renomowane t. r. przedsięb. 6240 2-10

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane. Magister farmacyi poszukuje posady, łaskawe zgłoszenia S. L. post. rest. Kolo-myja. 6360 1

Panna inteligentna obznajmiona w gospodarstwie dworskiem umiejąca szyć, haftować poszukuje zajęcia jako klucznica lub lektorka P. r. „Zajęcie“ Lwów. 6350 1

Jeune française tres bien recommandée cherche place pour le matin. S'adresser a Mme Terenkoczy, Mikolaja 17. I. étage. 6371 2-1

Gosba z odpowiednią praktyką poszukuje umieszczenia do zarządu domu lub też jako towarzyszka. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod S. K. 6353 3-1

Prawniki poszukuje lekyei we Lwowie lub na prowincyi. Lwów p. r. A. P. 6270 2-2

Dyplomowana konserwatorzytka, uczennica prof. Kurza, udziela lekcyj fortepianu. Zgłoszenia pod „N. M.“ Lwów główna poczta p. r. 6299 3-2

Technik z IV. r. poszukuje lekcyj z wyższych klas szkoły realnej za wikt lub mieszkanie. 6303 3 2

Młody pomocnik handlowy, katolik, obznajmiony z czynnościami handlowymi wszechstronnie, przyjmie posadę w biurze przy czynnościach handlowych fabrycznych i td. Uprasa o listy: Spirydyon Schneider p. rest. Kraków. 6327 2

Koncyplent rutynowany poszukuje posady w kancelaryi adwokackiej na prowincyi. „Leliwa“ do administracji Słowa. 6244 3-3

b) Zaoferowane. Potrzebny stużący umiejący gotować. Wiadomość Peleczyńska 2 drzwi 4 od g. 12 do 2. 6361 1

Adwokat Dr Rossberger w Mikulincach poszukuje rutynowanego koncyplenta i solicytatora. 6359 1

Asystent farmacyi znajduje umieszczenie jako sustentant na czas studiów w aptece Rosenberga w Krakowie. 6018 4-4

Pomocnik młody zdolny ekspedient potrzebny do magazynu drobiazgowego Szymonowicza I. i Sataleckiego S. w Stanisławowie. 6181 6-4

Poszukuje na wieś nauzczytelki domowej dla dwojga dzieci szkoły ludowej z grą na fortepianie. Wy-magane: odpowiednia kwalifikacya, bardzo dobra gra na fortepianie, wesóły temperament, 30 lat nie przekroczone świadectwo lekarskie. Honorarium wedle umowy, do odpisów świadectw dołączyc fotografię, która zwróconą zostanie. Oferty rekomendowane pod „N. F. L.“ do administracji „Słowa Polsk.“. 6239 7-4

Do magazynu Ubrań dziecinnych pani Julii Berger ul. Akademicka 18 poszukuje się panien wydoskonalonych w krawieczyźnie. 6267 3-3

Potrzebny ekonom chmielarz w jednej osobie, rekomendacyi wymagana, zgłoszeniu wraz z odpisami świadectw do Zarządu dóbr Wapowce p. Przemyśl. 6336 3-2

Magistra farmacyi do-brze poleconego poszukuje Tobiasz aptekarz w Sankoku. 6338 3-2

Wychowanie i nauka.

Przygotowuję do matury i egzaminów nauczycielskich Kurs przygotowawczy, Kurkowa 57, g. 2 do 4 popoł. 6114 5-1

Nauki buchalteryi systematycznej udziela w kursach gremialnych, odrębnych dla Pań i Panów L. E. Voltz, Lwów, pl. Strzelecki 4. Dzieci tegoż „Nauka buchalteryi“ wyszły już w całości, Wpisy przyjmuje codziennie od godz 2 do 3 popołudniu 5005

Wpisy na kursy: matu-ralsy, froeblowski i robot rozpoczynają się 30 sierpnia. Egzamin d. 5 września. Lwów, Pańska 5, Marya Bielska. 6067 3-3

W. Primus & J. Iglicki polecają Lwów, Jagiellońska 12

Materye na meble, portiery, story, franki, dywany, tapety, meble stylowe, orzechowe i machoniowe, oraz własną pracownię tapicerską. Próby materyi na żądanie wysyłamy franco.

Odmierzona w roku 1894 najwyższą honorową nagrodą c. k. Ministerstwa handlu

fabryka Szeligi Łyszkiewiczza

inżyniera 3132
we Lwowie, ul. św. Marcina 29, poleca

Asfalt w gorącym stanie do izolacji fundamentów, oraz do osuszania zawilgoconych ścian w pomieszkaniach. **Niszczy bezpowrotnie** gorącym asfaltem grzyby drzewny.

Tekturę asfaltową ogniotrwałą do krycia dachów od 20 ct. za 1 metr. kwadr. **Lak asfaltowy Ismole** dystrylowana bezwodną do konserwacji dachów i drzewa

Elastyczne płyty izolacyjne.

Fabryka wykonuje pokrycia dachów i reparację w całym kraju swoimi robotnikami.

Telefon nr. 250.

FABRYKA SZELIGI ŁYSZKIEWICZA

inżyniera we Lwowie, poleca

Dachy holcementowe, nie wymagają wiązań dachowych, bez konserwacji i reparacji wiecznej trwałości.

Stare szyny kolejowe
do budowy użyteczne
w większej ilości **tanio** do sprzedania.
Blizsza wiadomość: 5082 10-7
L. ROSENFELD
Lwów — Kopernika 8.

Wyższy zakład wychowawczo-naukowy dziesięcioklasowy **Maryi Zagórskiej**
we Lwowie, ulica Czarnieckiego 1. 1 I. piętro zorganizowany jako szkoła wydziałowa żeńska sześcioklasowa, połączona z czteroklasową pospolitą, posiadający prawo szkoły publicznej. Do Zakładu przyjmuje się uczennice, mieszkające stale w Zakładzie, uczennice przebywające w Zakładzie cały dzień, oraz dochodzące na naukę szkolną. Blizszych informacji udziela właścicielka i dyrektorka Zakładu ustnie lub pisemnie. Wpisy rozpoczynają się dnia 30 sierpnia, regularna nauka szkolna dnia 4 września. 6256 3-2

Merańskie winogrona kuracyjne kosz 5 kg. zhr. 2-50
Wyborne brzoskwinie kosz 5 klg. zhr. 3.
Śliwki węgierskie na kompoty kosz 5 klg. zhr. 1-40 wraz z opakowaniem, oraz znakomite gruszki, doskonale melony i kawony poleca handel **delikatessów i win**
Fryderyka Schleichera
Lwów, ul. Sykstuska 2. 6219 8-2

Magazyn uniwersalny firmy 4065
Roman Drobner
w Krakowie.
(Wyłączne zastępstwo fabryk angielskich).
Ilustrowany cennik przyborów do rybołówstwa rozsyła darmo i oplatnie.
NOWOŚCI
Polski podręcznik do rybołówstwa. prof. Rozwadowskiego
Cena 4 korony.

Pierwsza górno-austryacka fabryka palenisk kuchennych.
G. KOLOSEUS, WELS



KUCHNIE z żelaza, emalii, porcelany i majoliki
Sprowadzać można przez każdy renomowany handel żelaza, jeśli nie ma wysyłki wprost.
Ilustrowane cenniki gratis i franco. 1476

Kilka rentownych posad ze stałą płacą i prowiizją, jest wolnych u bardzo wpływowego Towarzystwa asekuracyjnego na życie. Rzeczywiście uzdolnieni kompetenci zechcą wnieść wyczerpujące oferty pod adresem: B. K. 100 **Ajencja dzienników Lwów, Pasaż Hausmana.** 6375 2-1

Całkowita gotówka nie wymagana!
Pod dogodnymi warunkami dajemy osobom, będącym w możności płaćcenia, wszystkie nasze towary na kredyt i polecamy im dywany salonowe, do pokoi, kołosełne i seienne, chodniki, linoleum, ceraty, firanki, portyery, kapy na stoły i łóżka, kołdry, koce, maty na meble i różne inne przedmioty dekoracyjne. Meble żelazne i drewniane, towary lniane i płócienne, bielizna, towary futrzane, konfekcja męska i damska i wszystkie inne artykuły, mogą być przez nas sprowadzane. 4998 42
Na prowincję wysyłamy ilustrowane cenniki darmo i oplatnie. Listy należy adresować:
Zarząd wiedeńskiego Magazynu
„AU LOUVRE“
Lwów, ulica Sykstuska 6. (w Pasażu).
Filia w Przemyślu, Mickiewicza 4.

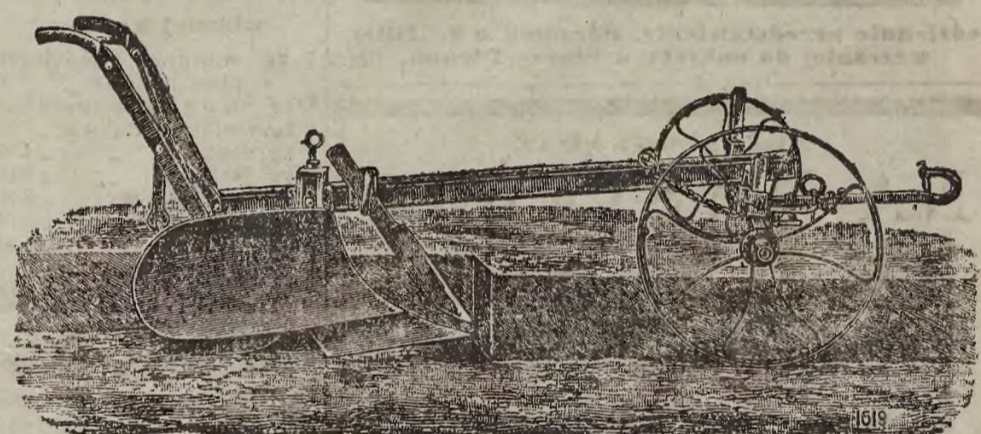
Eksport do wszystkich państw europejskich!!!
Egipskie tutki i bibułki
AIDA
są za najlepsze uznane.
Główny skład: „AIDA“, Lwów, ulica Pańska 1. 10.

Dwór murowany o 10 pokojach, z licznymi budynkami gospodarskimi murwanymi, dachówką krytymi, z 40 morgami przyległego gruntu, 10 minut oddalenia od rynku krakowskiego, przy Podgórzu, za 30.000 zhr. do sprzedania. Może być dodane więcej gruntu przy stosunkowej podwyżce ceny. Blizszych szczegółów udzieli za nadesłaniem marki na 20 halerzy dr. Felix Kasperek, Kraków, Wiślna 12. 3431

Przeciw siwiznie
niezawodny i nieszkodliwy płyn **dra Durra**
Cena fiaszki dwie korony.
Wyłączna sprzedaż:
Droguerya Leszka Sławowskiego, Lwów,
plac Kapitulny 3. 6077 10-5

Najtaniej
SHIRTYNGI,
w sztukach i na miarę
sprzedaje handel
JANA BIEDLA
we Lwowie.
Prośbi na zakładzie porządku.

Patenty na wynalazki
wyjednywa i sprzedaje we wszystkich krajach
inżynier **K. Ossowski**
międzynarodowe biuro patentowe w BERLINIE, W., Potsdamersr. 3. 331



„KOLONISTA“ nowy lekki pług stalowy wynalazek słynnej fabryki pługów Rudolfa Bächera. 6374 1
Cena z zapasowym lemieszem **zhr. 23** loco Lwów, do nabycia wyłącznie u **Jeneralnej Reprezentacji fabryki maszyn król. węg. kolei państw., Lwów, ulica Gródecka 30.**

Jako nowość zaprowadziło „Słowo Polskie“ dla dogodności inserującej publiczności **Korespondentki inseratowe**

Korespondentki te w pięciu różnych kolorach po cenie 60, 90, 1-20, 1-50 i 1-80 halerzy, dają prawo do umieszczenia anonsu w drobnych ogłoszeniach *Słowa Polskiego* do 10, 15, 20, 25 i 30 słów. Dogodność ich polega na tem, iż chcąc umieszczać anons w *Słowie Polskiem*, wystarczy kupić odpowiednią korespondentkę, i napisawszy na niej to, co się ma inserować, wrzucić (po odcięciu kuponu, który jako dowód uiszczenia należyłości zatrzymać należy) do skrzynki pocztowej. **Korespondentki inseratowe „Słowa Polskiego“** nabywać można we wszystkich ekspedycjach pism i trafikach, które przyjmują prenumeratę, lub też sprzedają pojedyncze numery *Słowa Polskiego*, lub też wprost w Administracji.

Dobra Łagiewniki
20 minut szosą od Krakowa, folwark około 180 morgów z pałacem i budynkami gospodarskimi w bardzo dobrym stanie, cegielnią parową, fabryką gipsu, na sprzedaż lub do wydzierżawienia.
Blizszych wyjaśnień udziela **Dyrekcya Filii Banku hipotecznego w Krakowie.** 5020 3-2

W Zakładzie wychowawczo-naukowym żeńskim Zofii Strzałkowskiej
(ul. Pańska 1. 16)
rozpoczynają się wpisy uczennic dnia 30 sierpnia i trwać będą do dnia 4 września (włącznie). Kancelarya zakładu otwarta od 11 rano do 1 w południu i od 4 do 6 popołudniu. 6197 2-5

Ogłoszenie.
Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy domu trzypiętrowego na realności ul. Rejtana Nr. 4. ogłasza się rozprawę ofertową na 3-go września roku b. o godzinie 11-tej rano w miejskim Urzędzie budowniczym. Blizsze warunki, plany i przedmiar są tamże do przejrzania w godzinach urzędowych.
Magistrat król. stoł. miasta Lwowa. 6348 2-2

Proszę się golić samemu bez brzytwy, a miaowicie za pomocą **Russma Helvetico** najnowszym wynalazkiem doskonalszym od wszystkich dotąd używanych preparatów, przyczem podnieść należy, że sposób użycia bardzo jest łatwy a przytem całkiem nieszkodliwy. Rozsyła w dozach po kor 2-50 za pobraniem pocztowem firma eksportowa **JAKOBA HAASZA KIS PORUBA** poczta Lipto, Ungnan, Węgry. 4999 8-6

Lwowskie Biuro handlowe
przy ul. Kościuszki 4.
sprzedaje najtaniej
Węgiel kamienny
dla gorzelni, młynów, lokomobil i t. p. z najlepszych kopalni. 8

LWOWSKI AKCYJNY
Zakład Zastawniczy
ul. Karola Ludwika 1. 3.
I. piętro.
Udziela pożyczki na zastaw:
Kosztowności wszelkiego rodzaju,
Papierów wartościowych i
Przedmiotów cennych w ogóle.
1807
Procent umiarkowany obniża się w miarę wysokości pożyczki.
Biuro otwarte od godz. 9-1 i 3-6.